

Pismo uczniów ZSZ Gostyń

# W NUMERZE

- m. in. olimpijski sukces Roberta
- poradnik dla bezrobotnych absolwentów
- SENSACJA: PRACA MATURALNA JEDNEGO Z PROFESORÓW
- relacja z DNIA WIOSNY
- Wystawnicy Schizola donoszą o filmie PSY 2
- jak poprawić rekolokację
- Długa droga do sekoty czyli o tym dla czego nie możemy dotrzeć do sekoty
- o głupocie i wolności, czyli Beavis and Butt-Head
- coś o tzw. "prasie młodzieżowej"
- Humor z zeszytów
- historyczny poradnik dla matki



KWIECIEŃ  
MAJ '94

CUM GRANO SALIS



Nawet papier toaletowy wie, że aby być użytecznym - trzeba się rozwijać

D  
Z  
I  
S  
36  
S  
T  
R  
O  
N  
KUP  
PRZECZYTAJ  
SPRZEDAJ  
DROŻEJ

# Sukces Roberta

Filozofia to przedmiot, którego wprowadzenie do szkół średnich jest tylko kwestią czasu. Jedną z wersji projektu dotyczącego upowszechnienia tej nauki przewidywała, iż filozofia miała wejść do szkół z początkiem bieżącego roku szkolnego. Obecnie jednak podaje się jako datę rozpoczęcia edukacji filozoficznej w szkolnictwie średnim początek roku szkolnego 1996/1997.

Jednak w wielu szkołach umiłowanie mądrości (z gr. *filos*-miłośnik i *sophia*-mądrość) i potrzeba refleksji nad światem oraz nad człowiekiem a także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na czym polega sens istnienia świata i naszego istnienia w świecie, doprowadziły do tego, że filozofia rozwija się niezależnie od projektów centralnych.

Do takiego grona należy Zespół Szkół Zawodowych w Gostyniu, którego uczniowie już od pewnego czasu poszerzają swą wiedzę uczestnicząc w Olimpiadzie Filozoficznej. I od trzech lat osiągają sukcesy. W latach 1991/92 i 1992/93 Robert Antkowiak zakwalifikował się do finału na szczeblu okręgowym, a w bieżącym roku szkolnym sukces ten powtórzyło dwóch uczniów ZSZ: Jakub Przybylski i Robert Marcinkowski. Robert przeszedł etap pisemny i zajął I miejsce w finale ustnym szczebla okręgowego. Dodatkowo (uzyskaną liczbą punktów) zapewnił sobie start w zmaganiach na szczeblu centralnym, które miały miejsce w Warszawie w dniach 22-24 kwietnia. Niestety, tu już nie mógł liczyć na wiele, gdyż w większości spośród 123 uczestników szczebla centralnego miało oparcie w nadprogramowych szkolnych przedmiotach: filozofii, historii filozofii lub w etyce z elementami filozofii, na które uczęszczali w swych macierzystych szkołach. Mimo to, po eliminacjach pisemnych okazało się, że Robert zakwalifikował się do etapu ustnego. W niedzielę 24 kwietnia, w Pałacu Staszica-siedzibie Polskiej Akademii Nauk rozpoczął się ścisły finał VI Olimpiady Filozoficznej. Jako pierwszy na ochotnika, przed komisją główną olimpiady stanął Robert. Zestaw, który wylosował zawierał następujące zagadnienia, które należało szczegółowo omówić:

- 1) Wariabilizm Heraklita;
- 2) Leibnizańska teodycea;
- 3) Tarskiego definicja prawdy.

Dodatkowo musiał obronić pracę pisemną odpowiadając na pytanie o wrogów demokracji wg Poppera i analizując totalitaryzmy, czyli ustroje wg Platona, Hegla i Marksa. Mimo, że nie byli to ulubieńcy filozoficzni Roberta, czyli epikurejczycy, Kierkegaard i egzystencjaliści, zwłaszcza Camus i Jaspers, poradził on sobie dobrze z tymi zagadnieniami i w efekcie uzyskał status finalisty Olimpiady Filozoficznej, co zapewnia Robertowi wstęp bez egzaminów na kierunki humanistyczne większości polskich uczelni.

Mirosław Sobkowiak  
(opiekun)

## KONKURSY!

Dziś na okładce kolejny obraz. Należą odgadnąć kto jest jego autorem. (zadanie dla spostrzegawczych)

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Obraz „Garbus” Riepina. Niestety nikt nie odgadł prawidłowo.

W dalszym ciągu zechcemy na propozycje dotyczące tego, co przedstawia rysunek - karykatura pióra Piotka Pawłowskiego przedstawiona w poprzednim numerze.

# ABSOLUTNA SENSACJA!!!

Już na następnej stronie rozpoczyna się ... Aż się nie chce  
wiedzieć - profesorowie nasi też zdawali matury. Niestety - naszej Pry-  
watnej Spółce Szpiegowskiej nie udało się zdobyć wypracowań  
z egzaminów dojrzałości naszych nauczycieli. Ale poszukując  
tych prac nasi agenci z PSS wpadli na ślad, który zawiódł ich  
do jednej z prac z wstępnego egzaminu na studia, czyli jakby  
drugiej matury. Drukujemy ją, byście mogli porównać swe prace.  
Na marginesach zaznaczone są rodzaje błędów, które zostały  
podkreślone w tekście. Praca została oceniona i zrecenzowana.  
Informujemy o tym, gdyż ksero nie odróżnia kolorów i czerwona  
poprawa nie byłaby widoczna. Ocena jest jeszcze w dawnej  
skali - od "dwa" do "pięć". Praca ta pochodzi sprzed kilkunastu  
lat, stąd treści może razić starymi informacjami, ale chyba  
nie wszystko w tej pracy się redaktualizowało. Prypominamy,  
tak pisał (lub pisał) jedna z naszych profesorek (lub jeden  
z naszych profesorów), gdy mieli tyle lat, ile my mamy teraz.

## Przepisy dla nauczycieli pewnego college'u w stanie Massachusetts (1872)

- Nauczyciele każdego dnia napędzają lampy i czyszczą kominki.
- Każdy nauczyciel winien przynieść wiadro wody i kosz węgla na zajęcia na cały dzień.
- Pióra należy przygotować starannie. Dozwolone jest ostrzenie stalówek według indywidualnych gustów uczniów.
- Mężczyźni mogą każdego tygodnia otrzymać jeden wieczór wolny, albo dwa - jeżeli uczęszczają regularnie do kościoła.
- Po dziesięciu godzinach w szkole nauczyciele mogą spędzać pozostały czas na czytaniu Biblii albo innych stosownych książek.
- Nauczycielki, które wyjdą nieodpowiednio za mąż albo zawierają niestosowne znajomości, będą zwolnione z pracy.
- Każdy nauczyciel winien odkładać ze swoich zarobków odpowiednią sumę na swoje lata emerytalne tak, aby nie stać się ciężarem dla społeczeństwa.
- Każdy nauczyciel, który pali papierosy, używa alkoholu, gra w bilard albo goli się u fryzjera, daje tym samym podstawę do wątplenia w swoją wartość, dobre intencje, rzetelność i uczciwość.

Przedruk z "Wzrok Ludu" nr 26, Żnin

## PSY 2, czyli mierny

Pasikowski za pieniądze Fibaka zrobił z rozpędu drugi film z Bogusławem Lindą. Cieszy komercjalizacja kina polskiego i nareszcie prywatna produkcja (choć nie jest to pierwszy taki przypadek w kinie polskim). Niestety, w tytule filmu już zawarta jest jego ocena: "PSY 2, czyli mierny". Film nie jest oryginalny, gdyż po pierwsze to kopia amerykańskiego kina gangsterskiego, po drugie to replika "Psów 1". I to wystarczy, by tego filmu nie oglądać, ale ... jest w tym popiele jeszcze mały diament: kreacja Cesarego Pazury w roli "Nowego". Pazura gra postać, z którą widz może się utożsamiać. "Nowy" to człowiek przeciętny, chcący być uczciwym, ale zmuszany przez przypadek do życia do nieuczciwości, pełen rozterek i wątpliwości, ponoszący gwałtowne klęski i rzadko odnoszący sukcesy ... czyli ktoś z kinowej widowni, czego nie można powiedzieć o Franziu - Lindzie - polskiej wersji ositka o imieniu Rambo.

Jest za to inny film, który chiałem polecić "W imię ojca" to w odróżnieniu od powiercuchowatego "Psów" film głęboko ludzki, film o miłości ojcowskiej do syna, i o tym, jak rodzi się uczucie synowskie do ojca; o bezdusznym prawie, skorumpowanych policjantach, hippisach, narkotykach, zemście i śmierci ... A także o czymś, z czym jako człowiek wychowany na idealach polskiego romantyzmu z hasłami walki przeciw wszelkiego rodzaju zaborcom i agresorom na czele nie potrafię sobie tak łatwo poradzić; film o Irlandii, której część ciągle znajduje się w rękach brytyjskich i film o IRA ...

NO COMMENTS

Poniedziałek  
godz. 14<sup>30</sup>

324

dbt

UNIWERSYTET WROCLAWSKI  
Im. B. Bieruta  
Wydział Filologiczny  
Instytut Bibliotekoznawstwa  
50-266 Wrocław, ul. Św. Józefa 34  
tel. 378-11

1. Słowacki i Norwid - dwa przykłady nowatorstwa literackiego. Wskaż podobieństwa i różnice.
2. konflikt „młodych” ze „starymi” w historii literatury polskiej. Omów na przykładach różnych przełomów literackich.
3. Określ miejsce kultury rockowej w ramach współczesności.

Kultura rockowa - to w dzisiejszym świecie termin, za którym ukrywa się wiele pojęć: subkultura młodzieżowa, rozrywka, pieniądze, moda, styl życia, różnorodne filozofie i pseudofilozofie. Stąd jej znaczenie, ogromne - choć niezbyt, pozytywne, we współczesności.

Geneza tej kultury jest ściśle związana z muzyką „rozrywkową”, a głównie z rockiem.

Na początku lat sześćdziesiątych wybucha „rock and rollowe szaleństwo”. Opanowuje ono cały świat, przede wszystkim młodzież. Staje się modą - tą najbardziej dominującą wśród młodzieży. Pojawiają się nowe wzory ubrań, nowe fryzury, nowy taniec... A także pojęcie idola - pojęcie, które od tej chwili na trwałe zwią-

że się z kulturą rockową. Jednym z pierwszych idoli, czyli tych „naj... wzorów” staje się Amerykanin Elvis Presley. Celemo <sup>z</sup>znaczycem narodowość Presley'a, gdyż chce tu powiedzieć o tym, że kultura rockowa narodziła się na Zachodzie, i dopiero stamtąd przywędrowała do nas. Także wszystkie późniejsze prądy dominujące w tej kulturze powstały w Europie Zachodniej.

Chciałbym jednocześnie zauważyć fakt, że kulturą rockową stała się wyłącznie kultura młodzieżowa. Związane jest to z tym, że młodzi najszybciej przyswajali sobie wszelkie „nowości” muzyczne, i nie tylko, przede wszystkim dlatego, że właśnie do nich były adresowane. Do wyjątkowego „umłodziejowienia” tej kultury przyczynił się fakt powszechnego krytykowania rock and rolla przez pokolenie starsze, co zdecydowało o tym, że młodzi wykorzystali ten rodzaj muzyki i zachowania z nim związane w „konflikcie pokoleń”.

Dalszy rozwój tej kultury związany jest z „beatlemanią”, która powstała w ~~okresie~~ połowie lat sześćdziesiątych wokół angielskiej grupy „The Beatles”. Powszechne uwielbienie tej grupy przejawiało się nie tylko w słuchaniu muzyki stworzonej przez „Beatlesów” (taką nazwę tej grupy przyjęto w owym czasie w Polsce), ale również w naśladowaniu ubiorów, fryzur, zachowań, a nawet przyswajaniu poglądów wyrażanych przez członków tego ~~z~~ zespołu. W tym też czasie i głównie dzięki tej grupie kultura rock and rollowa stała się masową. .... The Beatles stali się popularniejsi niż Chrystus... słowa te, wypowiedziane

dziane przez członka zespołu „Johna Lennona” wcale nie miały się z prawdą.

Wtedy już kultura rockowa zajmowała jedno z czołowych miejsc. Niestety, już wtedy kultura ta opiewała się prawie wyłącznie o naśladownictwo, o modę.

W połowie

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ~~was~~ nazwę „rock and roll” zastąpiono „rockiem”. I wtedy też nastąpiło wewnętrzne rozbieżenie kultury rockowej - zapoczątkowane rozbieżeniem w muzyce. Powstaje wtedy „psychedelic-<sup>rock</sup> rock”, „hard-rock”, „art-rock” a wraz z nimi nowe mody, nowe poglądy, nowe ugrupowania wśród młodzieży.

I w tym też czasie, kultura rockowa ~~traci~~ <sup>charakter,</sup> traci swój „płytki ~~seks~~” <sup>charakter,</sup> przejawiający się tylko w naśladownictwie, w modach. Zaczyna sięgać do różnych filozofii np. Zen. Dla większości młodych ludzi jest to jednak zbyt trudne, chcą oni po prostu czegoś „lekkiego”, łatwo przyswajalnego, nie wymagającego zastanawiania, przemyślenia. Wyrazem tego jest „powstanie kultury dyskotekowej”, która w połowie lat siedemdziesiątych zepchnęła na boczny tor kulturę rockową.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ponownie odżywa <sup>raz</sup> rock-kultura i stopniowo zaczyna ponownie dominować wśród młodzieży.

Z tym, że jest to już „utagodzony” odłam. Obok niego istnieje, również w tzw. „podziemiu” inne nurty - np. swoista kultura „punk”.

Tyle może z historii rock-kultury na świecie i w Polsce - bo przecież u nas w kwaju <sup>etapy</sup> jej rozwoju i jej cedy,

były ~~przez~~ także same, z tym że wszystko w Polsce przebiegało z kilkuletnim opóźnieniem.

Obserwując historię ~~same~~ rock-kultury można stwierdzić, że zajęła ona bardzo ważne miejsce we współczesności, gdyż stała się kulturą młodzieży, a więc tego pokolenia od którego będzie bardzo wiele zależeć. Wobec tego bardzo ważne jest, jaki wpływ wywiera ona na młodzież, jakimi dostarcza jej wzorców, jakie ideały. Na przykład ~~przez~~ ruch hippisowski, czy też ruch „punk” kształtują, i to w bardzo dużym stopniu światopogląd młodzieży - pierwszoprzez wyniesienie ponad wszystko ~~własnej~~ miłości do ludzi, do wolności, do pokoju; drugi - przez negację wszystkiego.

Wpływy rock-kultury są szczególnie widoczne na ogólnych festiwalach, które przyciągając masy młodzieży (na świecie - festiwal w Woodstock - blisko pół miliona; w Polsce - Jarocin - dwadzieścia tysięcy), są ~~przez~~ jednocześnie wielką manifestacją uczestników kultury rockowej.

Omawiając miejsce kultury rockowej we współczesności, trzeba rozważyć, jak bardzo oddziałuje ona na młodzież - niestety przeważnie ujemnie. Powoduje narastanie antagonizmów wśród młodzieży należącej do ~~niektórych~~ odmiennych ugrupowań. Przykładem, skrajnym oczywiście, mogą być zajścia z Jarocina, czy Nowej Huty gdzie nie doszło do aktów agresji spowodowanej tylko odmiennością fryzur. Z istnieniem różnorodnych ugrupowań w rock-kulturze związany jest też problem braku oddziaływania ~~na~~ nie lub jakiegokolwiek kontroli, co sprawia, że istnieją grupy nacjonalistyczne.

a nawet faszystowskie /i to ma miejsce wśród kilku-  
nastoletniej młodzieży!/. Inną ujemną stroną maso-  
wego oddziaływania kultury rockowej jest fakt, iż to  
właśnie „dzięki” niej, narkomania w Polsce stała się  
tak powszechna wśród młodzieży.

Mówiąc o ciemnych stronach rock-kultury,  
nie można pominąć faktu, że obecnie stała się ona  
niezwykle związana z nią przemysł rozrywkowy, ~~do~~ <sup>o</sup> ~~na~~ <sup>o</sup> ~~bardziej~~  
największym, po przemyśle zbrojeniowym, źródłem do-  
chodów (wg statystyk ONZ). Stało się tak <sup>i</sup> dzięki  
lansowaniu mody na wykonawców, płyty i taśmy z  
ich nagraniami, na ubiory, na fryzury itp.

W obecnej chwili można już nawet pokusić  
się o stwierdzenie, że kultura rockowa w coraz  
większym stopniu jest zależna od pieniądza, który  
zdominował ludzkie życie. Świadczy o tym fakt  
lansowania tylko określonych wykonawców, mających  
„plecy”, a za razem pracujących na te swoje „plecy”.  
Szczególnie widoczne jest to w dziedzinie tekstów  
śpiewanych przez owych „idoli”. Na polskim rynku muzy-  
cznym ~~lata~~ - rockowym, liczą się tylko ci, którzy śpie-  
wają teksty pana Mogielnickiego. Tylko ci „wydają” płyty, i  
kasety, tylko tych słyszymy w ~~rad~~ audycjach radiowych.  
I dlatego też tylko ~~oni~~ oni się nam podobają. Oczywiście <sup>o</sup> ~~to~~  
jest to pewne uogólnienie - niemniej wskazuje na fakt  
pewnego sterowania kulturą rockową, sterowania nie



w ~~st~~ sensie ukierunkowywania odbiorców tej kultury  
wyli młodzieży ~~bez~~, co byłoby pożądane, lecz takiego  
sterowania ~~ta~~ ~~kultura~~, które przyniosłoby jak największe  
zyski pewnej grupie ludzi.

Przykładem na powyższe stwierdzenie może być historia  
polskiej grupy „Ogród Wyobraźni”, która ~~z~~ zrezygnowała  
z usług wznanych „tekściarzy” i śpiewała teksty Edwarda  
Stachury, zwyciężając I Przegląd Muzyki Młodej Generacji  
w Marocinie. Potem jednak nie mogła nagrywać, ~~ta~~  
gdyż dochody nie płynęłyby do np. p. Hołdelnickiego (patrz  
wzniej). Chciałbym jeszcze dodać, że w Marocinie grupa  
ta wygrała dla tego, że jurorom ~~by~~ była publiczność.

Na tym, że kultura rockowa utrzyma się jeszcze  
przez pewien czas, przemawiają:

1 - jej dochodowość

- fakt, że stanowi ona swoistą subkulturę młodzieży

2 (przynajmniej w niektórych jej nurtach);

- jej ogromną popularność - wystarczy spojrzeć na ulice  
polskich miast, by od razu dostrzec uczestników kultury

3 rockowej wyróżniających się strojem; można też włączyć

4 radio, gdzie muzyka rockowa wyparła inne gatunki

5 muzyki rozrywkowej;

- jej wzrastający zasięg - np. kilka lat temu uczestnicy

rock-kultury miotali się w przedziale wiekowym od  
szesnastu do około dwudziestu pięciu lat, a dziś

odbiorcami tej kultury są nawet przedszkolaki, czego

dowodem może być grupa przedszkolaków idących 9

z opiekunką do parku i śpiewającymi dziecinnyimi  
głosikami... - „Mniej niż zero”. Inną sprawą jest to, czy  
są to odbiorcy świadomi, czy nieświadomi /

- oprócz faktu, że stanowi wyróżnik młodzieży, a także jej „bron”  
w „konflikcie pokoleń”.

Na koniec chciałbym zauważyć, iż ~~sta~~ kultura rockowa  
jako ważny problem w dzisiejszym świecie znalazła i  
znajduje ~~sta~~ oddźwięk w literaturze i nie tylko.

Powstało szeregi pozycji poświęconych jej np. „Hippisi w po-  
szukiwaniu ziemi obiecanej” - Nowińskiego, czy też filmów:  
„To tylko rock”

Recenzja:

Autor przemysłał swoją wypowiedź, starał się przedsta-  
wić miejsce kultury rockowej we współczesności, uwzględ-  
niając zarówno jej cechy doświadczeni i afektowe, przedsta-  
wił ponadto przyczyny (i przyczyny) powstania tego nurtu.  
Mimo nsterch interpunkcyjnych i słownych

10.07.82

Alb +

propozycja  
Alb

Alb

# HUMOR Z ZESZYTÓW

- \* Jacek Soplica zmarł na gruźlicę w Łódku.
- \* Domejko wiódł spór z niedźwiedziem.
- \* Koncert Jankiela grał na cymbałach.
- \* **T**elimena weszła w mrówki i zaczęła skakać z Tadeuszem.
- \* **T**adeusz z Telimeną wypędzili bohatercko mrówki i zbliżyli się do siebie, ale tak nie całkiem, bo przeszkadzał im dzwon.
- \* Osobowość Kordiana także uległa przeobrażeniu, postanowiła zwieńczyć Europę.
- \* Konrad Wallenrod wybrał drogę postępu.
- \* Celem życiowym Baczyńskiego była śmierć.
- \* Jezus urodził się, by nas oswobodzić z grzechu pierwotnego.
- \* "Konrad Wallenrod" jest utworem, który narodził się w środkowych latach czternastego wieku.
- \* Niemcy porwali Konrada Wallenroda z domu rodzinnego, grabili go i podbijali.
- \* Największym ciosem dla powstania listopadowego było rozbięcie Filaretów i Filetów.
- \* Giaur sam w sobie kłóci się i doznaje rozterek na tle umysłowym.
- \* Postawa Giaura przeczy XI przykazaniu Bożemu.
- \* Cechami "Ody do młodości" są samoluby.



/wg pomysłu TK/

- \* Jan Henryk Dąbrowski był bohaterem, bo napisał Hymn Polski.
- \* Chrystus był człowiekiem wybranym przez lud.
- \* O braku jedności akcji świadczy obrządek dziadów.
- \* Rozprawa Brodzińskiego o romantyzmie spotkała się z ostrą krytyką, matematyką i astronomią.
- \* Wprowadzenie Basi do hymnu polskiego jest zwycięstwem Polaków.
- \* Autor "Dżumy" napisał jeszcze jednego eseja.
- \* "Rotę" Marii Konopnickiej napisał Stefan Żeromski.
- \* Konradów Wallenrodów tak naprawdę było osmiu.
- \* W utworze "Rozdziobią nas kruki i wrony" autor dokładnie i bezpośrednio pokazuje jak chłop zostaje pożarty przez kruki, a następnie zabity przez ludzi.
- \* Na wsi renesansowej, jak pisał Kochanowski, nie było smrodu.
- \* Głównym tematem "Iliady" jest pokonanie Heroda.
- \* Konrad Wallenrod wypił z kielicha czaszę z trucizną.
- \* Tragedia więźniów polegała na tym, że Niemcy tworzyli zapanki dla celowego niszczenia ludności polskiej.
- \* Maria pracowała jako rozwozicielka nielegalnej produkcji bimbru.
- \* Życie w okupowanej stolicy toczyło się kulawo, ale każdy kombinował na boku.

"SCHIZOL" dziękuje bardzo PP.paloniom za dostarczenie kolejnej porcji humoru

# DŁUUGA DROGA DO SZKOŁY



Droga do szkoły może wydawać się rzeczą banalną w życiu młodego człowieka, lecz to tylko pozory. Ten, wydawać by się mogło, błahy problem jest często główną przyczyną nieobecności na zajęciach szkolnych.

Myślę, że wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, ile przeróżnych pokus czeka na młodego człowieka, który ma pójść do szkoły.

Pierwszym (chyba najważniejszym) krokiem, który należy uczynić, aby znaleźć się na lekcjach, jest wstanie z łóżka. Może się

to wydawać bardzo łatwe, jednak sprawia wiele kłopotu i to nie tylko tym, którzy normalnie nie wstają wcześniej niż o 11<sup>00</sup>, gdyż "w środku nocy (jak nazywają poranek, lub przedpołudnie-jak kto woli) każdy pożydny człowiek śpi". Na nic romantyczne opisy wschodzącego słońca, budzących się ptaków i widok tych śmiesznie wyglądających, wracających do domu lekkim slalomem i śpiewem na ustach uczestników niezliczonej ilości przyjęć, prywatek i zabaw.

Dla nas cały świat kończy się za łóżkiem i oddamy wszystko, aby chociaż jeszcze przez chwilę, chwileczkę, parę minut pozostać w błogim letargu. Nie pomogą nawoływania rodziców (budzik wyrzuciliśmy dużo wcześniej), że już czas, pora na śniadanie, trzeba się umyć...

Jak tylko długo się da-odpowiadamy z łóżka, wtuleni w poduszkę:

-"Tak, już wstałem".

-"Już się ubieram."

-"Zaraz wychodzę, tylko się spakuję."

A, gdy już nic nie pomoże i każąca ręka sprawiedliwości znajdzie się nad nami, w pośpiechu wyskakujemy z łóżka, aby zaraz do niego powrócić i po raz drugi wstać, tym razem uważając, aby wstać prawą nogą (po co psuć sobie dzień od samego początku). Później, by wyjść na czas, jedną ręką ubieramy skarpetkę (która przeważnie stawia zaciekły opór i nie chce znaleźć się na swoim miejscu, dla niezorientowanych podają, że miejscem dla skarpety jest stopa) drugą ręką pakujemy torbę, co chwilę przygryzając śniadanie.

Gdy już nam się uda przygotować-wychodzimy.

Wychodzimy oczywiście z myślą, że dziś na pewno dojdę do szkoły.

Dla osób dojeżdżających to dopiero początek pokus, które na nie czekają tego dnia. Przychodząc na dworzec auto-busowy, czekamy, aż przyjedzie autobus (w głębi duszy łudząc się, że może dziś nie dojedzie lub chociaż będzie miał spóźnienie).

W tym czasie pojawiają się koledzy i koleżanki, które starają się nas naciągnąć na wagary. Uderzając w nasze najczulsze punkty strasza odpytywaniem i sprawdzianami. Słabsze organizmy "upadają" już w tej fazie, ci silniejsi

ciąg dalszy ze strony poprzedniej

jeszcze się bronią. Później przyjeżdżają źli koledzy samochodami, proponują wspólne wypadki do Leszna, czy Poznania, gdy ktoś im ulegnie, pozna smak prawdziwej przygody. Młodzi rajdowcy, wyrwawszy się spod kontroli rodziców, pokazują, co to jest prawdziwa jazda.

Tiller w porównaniu z tym to zero.

Nie każdy może, niczym Don Kichot walczyć z wiatrakami, zmierzyć się z traktorami rowerzystami i pieszymi, którzy w przerażeniu i strachem w oczach cofają się przed tymi "wspaniałymi mężczyznami w swych szalejących maszynach". Przy odrobinie szczęścia przeżyjemy pościg (za nami) policji rodem z filmów sensacji, sceny jakby wzięte z horroru, gdy zepsuje nam się auto lub zupełnie przypadkiem zahaczymy o jakiś samochód lub przydrożny znak

## ...WSZĘDZIE DO KOŁA CZYCHA POKUSA GOŁA ... /E.G./

Wybitnie silne jednostki potrafią oprzeć się temu wszystkiemu i ze stoickim spokojem czekać na autobus. Gdy nareszcie przyjedzie, tłok i ścisk w nim panujący powodują, że wiedza, którą jeszcze rano posiadaliśmy, nagle z nas uchodzi, później jeszcze droga do szkoły powoduje, że mózg nam się przewietrzy i w głowach robi się pusto i głucho.

A po drodze mijamy jeszcze bary, restauracje, które kuszą dźwiękami muzyki, zapachem aromatycznych kaw, gwarem rozmów, a my z uporem maniaka mówimy sobie, że przecież nauka czeka, trzeba iść.

Nie każdy ma jednak tak twardego charakter, niektórzy nie wytrzymują, upadają, wchodzą, aby już tam pozostać. Ze skruchą i poczuciem winy siedzą przy "małej czarnej" i patrzą na tych, którzy zmagając się z samymi sobą brną dalej.

A gdy już ta nasza dłuuga droga do szkoły się kończy i docieramy na miejsce (tam, gdzie prowadzą wszystkie drogi), wchodzimy na lekcje i co nas spotyka...

spóźnienie lub nieobecność, ale profesor przecież nie wie, co ja dziś przeżyłem, ile razy walczyłem z samym sobą, ze swoimi słabościami i przyzwyczajeniami, aby jednak przyjść...

bo przecież skąd mógłby wiedzieć?

A jutro, jutro będzie tak samo!!!

Sebastian Nowak

SZKOŁA ≠ WAGARY  
WIEDZA                      NIEWIEDZA

WYBÓR NALEŻY  
DO CIEBIE

"... Tyle jest różnych pokus  
bardzo dużo, jak się im  
wszystkim nie dać  
bardzo trudno..."

/ELEKTRYCZNE GITARY/

13

Już po raz drugi zamieszczamy w "Schizolu" tekst autorstwa ROXANY. Tym razem o tzw. prasie młodzieżowej...

Od pewnego czasu usiłuję znaleźć w kiosku coś z "prasy młodzieżowej". To, co znajduję, nie spełnia jednak moich oczekiwań.

Przed wszystkim, nie szukam pism dla hobbystów. Nie wiem dlaczego za pisma młodzieżowe uchodzi u nas bezsensowna na ogół sieczka o muzyce rockowej. Po pierwsze, nie jest to w ogóle prasa muzyczna. Nie wiem, co mają wspólnego z muzyką informacje o tym, że np. "Wilki" "tankowały" przed, a nie po koncercie, o tym, że Cher przeszła tylko 427 operacji plastycznych, a nie jak dotychczas sądzono, 527, o tym, że Michael Jackson molestował seksualnie nie syna swoich znajomych, ale ich odkurzacz, czy też o tym, jak nieświadomy i niewinny był George Michael, kiedy podpisywał wieloletni i wielomilionowy kontrakt z SONY. Zamiast pisać coś o instrumentach, o inspiracjach muzycznych, czy o samej muzyce, produkuje się masową papkę o "idolach". Po drugie zaś trudno mi zrozumieć, dlaczego muzyka rockowa (i tylko ona) wciąż miała być młodzieżowa? Przez ile lat rock może być wyjątkowo młodzieżowy? Przez 10, 20, a może przez 30? Przecież ci, którzy wychowali się na "Doorsach" ("The Beatles", czy nawet "The Rolling Stones", to w porównaniu z Morrisonem tanie mydło) to dzisiaj stare dziady pod 50-tkę. Dlatego nie kupuje "Popcornu", czy "Bravo".

## Czego w kioskach ...

Nie mam też ambicji, ani predyspozycji, aby zostać kura domową. Na dźwięk słów "szydełkowanie", "szycie", czy "roboty na drutach", z trudem powstrzymuję odruch wymiotny. Nie mam też kłopotów z moimi piersiami (jakie by one ostatecznie nie były), a kompletna niedojrzałość umysłowa i niepohamowany popęd seksualny mojego chłopaka nie powodują u mnie żadnych szczególnych frustracji. Nie widzę też powodów, aby zaczytywać się w kobylastych artykułach o tym, co należy robić, kiedy na nosie albo na czole wyskoczy pryszcz. Jakoś sama z tym sobie radzę. Ze swoją kobiecością zdarza mi się mieć rozmaite problemy, ale nie muszę kupować w związku z tym żadnego tygodnika. Tym, spośród was, które lubią - tak jak ja - poczytać od czasu do czasu dobry romans, polecam Jane Austen, czy Emily Bronte, a nie półstronicowe chałtury w magazynach "dla dziewcząt" ("Dziewczyzna", "Filipinka", "Tina").

Nie wiem, co czytają chłopcy. Na ogół kupują absurdalne magazyny o komputerach, samochodach, czy samolotach. Mój chłopak ostatnio częściej prasę ogląda niż czyta. On lub jego koledzy kupują jakieś kolorowe magazyny o obco brzmiących tytułach "Cats", "Playstar", czy "High Society" i na przerwach lub w szatni WF grupowo oglądają zdjęcia "panienek" napompowanych zastrzykami z silikonu (które to zastrzyki podobno okazały się wielce niezdrowe). Obawiam się jednak, że tego rodzaju prasa "dla chłopców" nie jest koniecznie prasą młodzieżową, a skoro jedynym, co można z niej wyczytać, są numery stron, to redaktorzy tych "pisemek" muszą z góry zak-

ładać, że ich odbiorcy to wtórni analfabeci (słowo "analfabeta" jest przeto słusznie rodzaju męskiego).

Większość tego, o czym chciałabym pisać, to sprawy związane ze szkołą, w której zmuszona jestem tracić po kilka godzin dziennie mojego niezwykle cennego czasu, to także sprawy związane ze spędzaniem przeze mnie wolnego czasu, a także to, co dotyczy nas wszystkich: bieda, która czasem boleśnie dotyka naszych kolegów, rodziny, czy nas samych, coraz czarniejszy obraz środowiska, w którym będę musiała spędzić resztę mojego życia, możliwość ciekawego i taniego spędzenia ferii w jakimś nie zasmrodzonym miejscu, które nie przypominałoby zimną ludzką mrowiska, jak Zakopane. Mam wrażenie, że takie sprawy interesują nie tylko mnie i nie tylko dla mnie są ważne. Napisanie o niektórych z nich mogłoby stać się dobrym punktem wyjścia do jakichś wspólnych działań, polegających np. na wzięciu w ochronę starych drzew, które niedawno ścięto na sąsiednim osiedlu, aby przygotować teren pod budowę kolejnego biurowca.

Tymczasem niczym takim „młodzieżowa” prasa się nie zajmuje. Nie wiem skąd się to bierze, ale podejrzewam, że tak jest po prostu bezpieczniej. Młodzi ludzie powinni się co najwyżej interesować muzyką rockową, gramy komputerowymi, albo modnymi w tym sezonie fryzurami. O jakichkolwiek realnych problemach, które mają oni na co dzień, pisać nie należy. Jeżeli już wyrwą się z domu pod hasłami „Nie chcemy do armii”, albo „Bij skina!”,

## ... nie znajdziecie

to należy napuścić ich na siebie, a potem zgarnąć pałą z ulicy. Byle tylko nie zaczęli zajmować się konkretnymi i poważnymi sprawami. Takimi mieli nie szczęście zajmować się redaktorzy niektórych gazet szkolnych. W rezultacie wiele gazet już nie istnieje lub zeszyły do podziemia (utajniły nazwiska autorów i redaktorów). Dyrektorzy szkół, o których w tych gazetach napisano prawdę, zaczęli szantażować uczniów, straszyć prokuratorem itd. Ujawnione w tych gazetach finansowe machlojki stawały się lokalnymi skandalami, o których odważali się poza tym pisać tylko nieliczni redaktorzy prasy „dorosłej”. Autentyczna prasa ludzi młodych, zwłaszcza prasa szkolna, to niebezpieczna dla wielu siła, którą niektórzy nauczyciele, a czasem także lokalni politycy i biznesmeni starają się kontrolować (cenzurować, „mianować” nową, posłuszną redakcją) lub przynajmniej zjednać ją sobie. Jej słabością jest to, że będąc prasą na ogół jednej szkoły, a nie np. kilku szkół w danym mieście, rzadko pozostaje niezależna: łatwo ulega naciskom nauczycieli oraz rozmaitych (w tym oświatowych) urzędników. Jej siłą jest zdolność organizowania uczniów do działań, które burzą zastane układy i starają się bronić młodych ludzi przed chamstwem i niczym nieograniczoną władzą tych, którzy podobno „wiedzą lepiej”. Tak się jednak dziwnie składa, że takiej młodzieżowej prasy w kioskach nie znajdziecie...

WASZA ROXANA

## ZŁE MIŁEGO POCZĄTKI

CZYLI O TYM, JAK WIOSNA DO NAS PRZYJŚĆ NIE CHCIAŁA,  
ALE WYŻSZOŚĆ ŚWIĘTA UCZNIĄ UZNAĆ MUSIAŁA

Poniedziałek, 21.03.br., godz. 7:00

Okropny dźwięk zniechęconego przeze mnie budzika daje sygnał, że pora wstawać do szkoły. Gdzieś głęboko w mej podświadomości mimowolnie przypominam sobie o pierwszym dniu wiosny. Rozpromieniona dusza kieruje tętniącym do życia ciałem prosto w stronę okna. Z radością podbiegam, aby podziwiać zza szyb pierwsze promyki ledwie co nadeszłej pory roku, aż tu nagle...Kompletne zaskoczenie! Oczom własnym nie wierzę - leżąca na dworze biała pierzyna śniegu całkowicie przekreśliła marzenia o widoku upragnionej panoramy wiosny. Nie dość, że nieustannie pada śnieg z deszczem to dodatkowo wieje porywisty wiatr. Widząc taką aurę po chwili opuściła mnie chęć wyjścia do szkoły. Mimo wszystko postanowiłem się przełamać i uwierzyć, że przygotowane tam atrakcje wniosą odrobinę ożywienia do ponurego nastroju. W końcu mamy przecież swoje święto!

godz. 7:58

Moje ciało przekroczyło właśnie progi ukochanej budy! Dusza nadal pozostaje w stanie upojnej ekstazy przepełnionej wyobrażeniami o wspaniałym festynie oraz milionie zwariowanych pomysłów obchodzących dziś swoje święto uczniów. Świat marzeń ku mojemu zmartwieniu zdecydowanie odbiegał od zastanej rzeczywistości.

Na korytarzach słychać monotonne odgłosy uczniowskich pogawędek, przebierańców, tak charakterystycznych dla Święta Wiosny kręci się tytu "co kot napłakał", a na dodatek dowiedziałem się, że należy iść na lekcję. W tej sytuacji plany wspaniałej zabawy stały się jedynie mglistym horyzontem.

godz. 8:03

Nareszcie pojawił się pierwszy sygnał sugerujący, że dzisiejszy dzień wcale nie musi być taki smutny. Atmosfera w klasie przepełniona jest młodzieńczym entuzjazmem, profesorowie, niczym po gruntownej metamorfozie wydają się być całkiem "normalnymi" ludźmi. Najciekawszą informacją okazała się wiadomość mówiąca o tym, że za parę minut czeka nas mnóstwo atrakcji przygotowanych specjalnie z myślą o dzisiejszym dniu. Niesamowite zainteresowanie oraz chęć uczestniczenia we wspomnianych imprezach od tej pory stały się głównymi wyznacznikami naszych nastrojów.

godz. 9:08

Tłumy wypełniające po brzegi szkolną aulę z niecierpliwością oczekiwały rozpoczęcia pierwszego aktu. Zaczęło się...Na początek zaplanowano rozegranie konkursu o tytuł najlepszego przebierańca. Mimo że wśród widzów sporo osób wyróżniało się niekonwencjonalnymi kreacjami to jednak niewielu zapragnęło wziąć udział w zabawie. Zapał przebierańców paraliżowała obawa przed pokazaniem się szerokiej publiczności. Pokonanie strachu na szczęście okazało się barierą stosunkowo łatwą do przezwyciężenia. Przebierańcy zmobilizowani ogromnym dopingiem w mgnieniu oka wypełnili główną estradę imprezy.

ciąg dalszy na następnej stronie

15

Każdy z uczestników przedstawił się podczas krótkiej prezentacji. Wśród kreacji największym powodzeniem cieszyły się stroje ekologiczne. Chodzi mianowicie o pojazdy poruszane za pomocą mięśni nóg czyli wrotki. Są one niewątpliwie przyjazne dla środowiska, ale groźne dla otoczenia jak i samych użytkowników. Na scenie obserwowaliśmy bowiem karkołomne wyczyny. Próba utrzymania równowagi, niestety, nie zawsze kończyła się powodzeniem. Kilkakrotnie miejsce konkursu było areną popisów cyrkowych. Zaprezentowane kreacje najwidoczniej przypadły do gustu publiczności oraz jurorom. Pierwsi potwierdzili to ogromną burzą braw, drudzy swoim sędziowskim werdyktem. Według komisji III miejsce zdobyła właśnie przedstawicielka reprezentacji wrotkarzy. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że po zakończeniu zawodów w nieopisanym szale radości zdobywczyni III nagrody jadąc ze szkoły rozwinęła nadmierną prędkość. Konsekwencją nieostrożności było czołowe zderzenie z "JELCZEM". Ciężarówka jest strasznie zmasakrowana, a sprawczyni incydentu boryka się z kłopotami finansowymi, które spowodowało nieuiszczenie składki obowiązkowego ubezpieczenia OC. II miejsce w konkursie postanowiono przyznać członkowi Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko Marsjanskiej ubranemu w narodowe stroje naszych sąsiadów z za atmosfery. Zielony smoking opleciony ekskluzywnymi rurami od odkurzacza wzbudził ponoć ogromne zainteresowanie światowych dyktatorów mody.

JURY jednogłośnie werdyktem uznało za zwycięzców parę uciekinierów z oddziału Palantologii Domu Opieki Zamkniętej. Gustowny makijaż na twarzy, dłoniach oraz włosach, awangardowa fryzura, a także sposób ubioru doskonale uaktualizowany w stosunku do teraźniejszej mody nie pozostawił cienia wątpliwości, co do słuszności werdyktu.



Zdobywcy I lokaty prezentują okazałą muskulaturę swoich mięśni oraz polecają publiczności nowy model chusteczki do nosa, która w przypadku triumfatorów służyła do ocierania łez radości. Po prawej stronie widnieje zielona postać rodowitego Marsjanina...

ciąg dalszy na następnej stronie



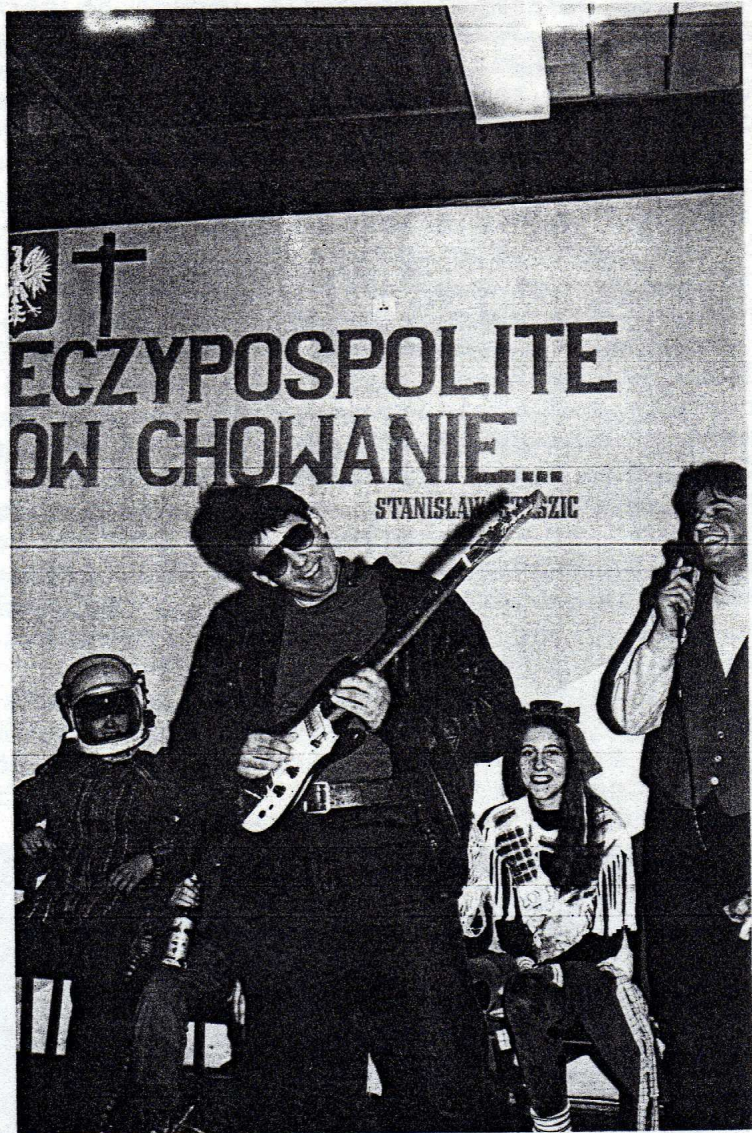
Widowni najbardziej spodobał się gitarzysta Benji-Bonji uosabiający mieszankę Elvisa Presley'a i Roya Orbisona. Bożyszczce publiczności zachęcony namiętnymi westchnieniami wielu fanek zaprezentował utwór grupy Metallica w specjalnej wersji dla niesłyszących.

Mimo usilnych prób ustalenia tożsamości zwycięzców nie udało się nam ich zidentyfikować. Na zakończenie najlepsi otrzymali pamiątkowe nagrody (maskotki, kasety magnetofonowe) i ze łzami w oczach pożegnali rozentuzjasmowane audytorium.

godz. 9:46

Kiedy na scenie dominowała karnawałowa atmosfera za kulisami w nerwowych nastrojach przygotowywały się uczestniczki konkursu "MISS SZKOŁY". Wreszcie, ku radości licznie zgromadzonych koneserów kobiecych walorów, pojawiło się 9 istnych "siostr Afrodyty". W pierwszej fazie zawodów, polegającej na krótkiej prezentacji finalistek, dziewczyny wykazywały ogromne zderowanie. żywiołowo dopingująca publiczność w mgnieniu oka pozwoliła zapomnieć o wszelkich stresach. Widowisko nabrało prawdziwych rumieńców stając się zarazem formą doskonałej zabawy zarówno dla uczestniczek jak i obserwatorów.

Przy ocenie JURY zwracano szczególną uwagę na wygląd zewnętrzny. Równie ważnymi wyznacznikami sędziowskiego werdyktu stały się inteligencja, poczucie humoru oraz zdolność radzenia sobie w ekstremalnych sytuacjach. Seria pytań o wysokim wskaźniku trudności miała ukazać stopień zaawansowania intelektualnego wśród potencjalnych "missek". Zagadki były niesłychanie skomplikowane (np. "Kto wyrzeźbił słynny ołtarz Wita Stwosza?", czy "Co przedstawia obraz Jana Matejki pt. "Bitwa pod Grunwaldem?"), lecz mimo wszystko dziewczyny pochwały się sporym potencjałem wiedzy i pomyślnie przebrnęły przez tę próbę.



Nestor światowych scen rockowych Benji - Bonji przy ogłuszającym aplauzie daje próbkę swych możliwości.

ciąg dalszy na następnej stronie

17

Po krótkiej chwili wytchnienia nasze białogłowy czekała kolejna przeprawa. Tym razem uczestniczki mogły wykazać swoje umiejętności w konkursie muzycznym. Quiz polegał na jak najszybszym odgadnięciu tytułów oraz wykonawców piosenek, których fragmenty przygotowali koledzy prowadzący szkolny radiowęzeł. Jak się okazało tematyka muzyczna była "piętą Achillesową" dziewcząt, bowiem rozwiązywanie stosunkowo łatwych zagadek przychodziło wyjątkowo opornie. Szansa rehabilitacji wykonała się już przy następnej konkurencji.

Jedną z podstawowych cech każdego człowieka powinna być zdolność radzenia sobie w trudnych i niespodziewanych sytuacjach. Uczestniczki zabawy musiały wykazać maksimum inteligencji, sprytu oraz poczucia humoru, aby udowodnić, że potrafią doskonale przystosować się do potrzeby chwili. Podczas zaimprovizowanej scenki każda dziewczyna zmierzyła się z sytuacją, w której spotkała atrakcyjnego chłopaka i za wszelką cenę pragnęła się z nim umówić. Dziewczyny zmuszone były używać przekonujących argumentów, bowiem obiekt niewieścich westchnień stanowił istotę mało skłoną do kompromisu. Sebastian Nowak spełniający rolę uwodzicielskiego mężczyzny, był głuchy jak pień na namiętne prośby czarujących amantek. Żadne logiczne argumenty nie trafiały do jego świadomości. Swoją apatię motywował brakiem pieniędzy na lody, nieposiadaniem roweru, pojazdu niezbędnego do realizacji wycieczki zaproponowanej przez jedną z uczestniczek, oraz -co najgorsze- strasznie przesładującym biedaczyzną bólem nóg. Trudno oceniać czy jest to jedynie hipochondria czy też rzeczywiście dotknęła go straszliwa choroba. Póki co radziłbym szybką wizytę u ortopedy...



Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że w naszej szkole zostaną utworzone nowe uczelnie: Technikum Żebracze o specjalności nędzara spekulant oraz Liceum Cynkowe. Na zdjęciu pierwsi kandydaci na w.w. kierunki.

ciąg dalszy na następnej stronie

18

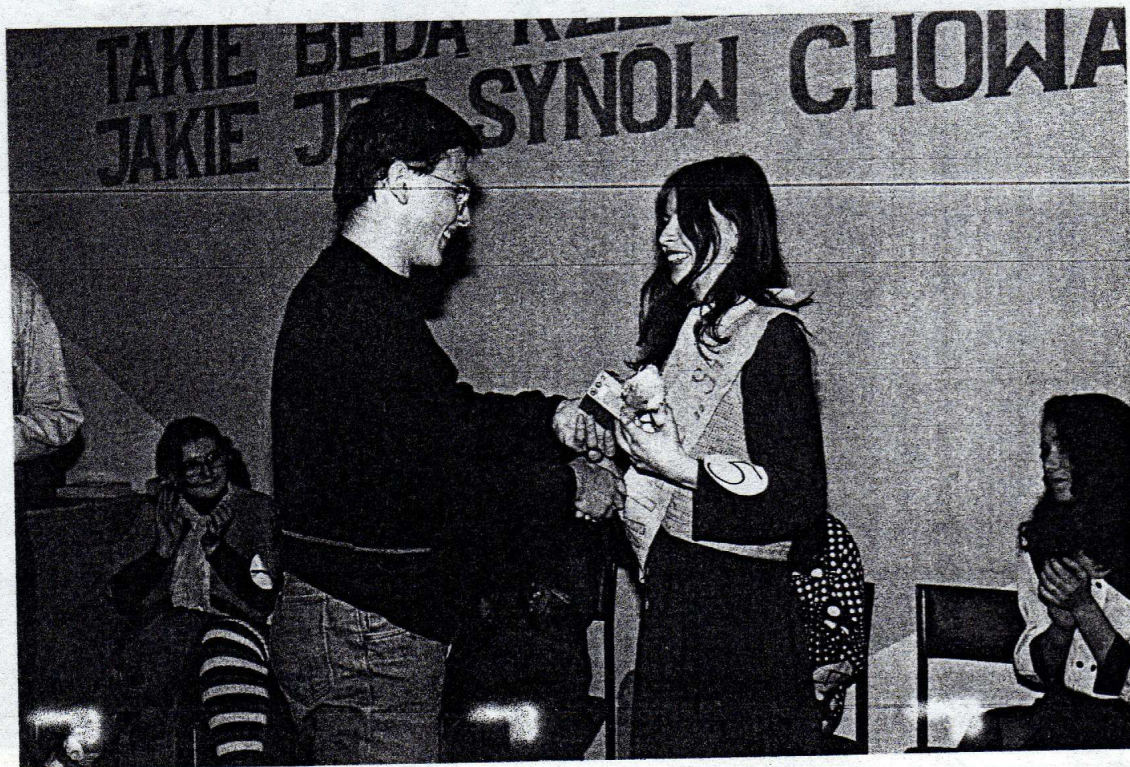
Uroczę niewiasty dwoiły się i troiły, aby wzniecić choćby niewielką iskierkę zainteresowania ze strony nieczułego obiektu namiętności. Niestety, "Casanova" był strasznie wybredny i bezwzględnie odrzucał wszelkie (nawet najbardziej kuszące...) propozycje. Tylko jednej uczestniczce udało się przewyciężyć niesłychany upór uwodzicielskiego chłopca. Dziewczyna z dużą dozą poczucia humoru i zadziwiająca wszystkich oryginalnością zmusiła "Romea" do całkowitej uległości.

W ten sposób zakończyły się konkursowe zmagania. Do wyjaśnienia pozostała już tylko najważniejsza kwestia - wyniki. Po długiej i burzliwej naradzie (obfitującej nawet w rękoczyn) uczniowskie JURY podjęło ostateczną decyzję. Tytuł II v-ce miss przypadł w udziale ex-aequo AGNIESZCE MATUSZAK (I LZ) oraz MAŁGORZACIE MAJEWSKIEJ (IIg). Obie dziewczyny otrzymały po kasecie magnetofonowej. I v-ce miss została ALDONA GOSCINIAK (III LZ), którą nagrodzono pluszowym smokiem.

Wreszcie najważniejsze-zwyciężczynią konkursu jednogłośnie wybrano HANNĘ ANDRZEJEWSKĄ (IV LZ)! Miss ZSZ otrzymała czerwone Ferrari ufundowane przez redakcję "Schizola" oraz równie atrakcyjną maskotkę. Warto dodać, iż zgodnie z panującymi obecnie tendencjami politycznymi nowo kreowana miss otrzyma również zaszczytną posadę Rzecznika Prasowego Prezydenta ZSZ. Uznając za słuszne wzorce wprowadzane przez premiera Pawlaka postanowiliśmy stać się czynnymi kontynuatorami zapoczątkowanych tradycji. JAK NIE MOŻE BYĆ DOBRZE TO NIECH PRZYNAJMNIEJ BĘDZIE PIĘKNIE...

Publiczność gromkimi owacjami pożegnała wszystkie uczestniczki konkursu, które z pewnością zasłużyły sobie na podziękowania za odwagę, poczucie humoru oraz wolę walki. Myśle, że tak naprawdę nie liczy się wcale wynik, ale sam udział, dzięki któremu społeczność uczniowska ujrzała, iż jesteśmy w stanie stworzyć sobie warunki doskonałej zabawy, a każdy z nas może dołożyć skromną cegiełkę w budowaniu wspólnego wizerunku naszej szkoły.

Równolegle z wyborami MISS rozgrywały się zawody wędkarskie. Pogoda nie sprzyjała rywalizacji, lecz ani padający od



Przedstawiciel firmy Ferrari wręcza "królowej piękności" najnowszy model produktu swojego koncernu.

ciąg dalszy na następnej stronie

Schizol nr 21-22 ZSZ Gostyń

czasu do czasu deszcz, ani dość niska temperatura powietrza nie przeraziły amatorów wędkowania. Wokół szkolnego stawu zgromadziło się kilku miłośników tego sportu. Ryby najwidoczniej nie miały ochoty opuszczać swego naturalnego środowiska. Tylko nielicznym uczestnikom udało się uzyskać wymierne efekty swoich zmagania. Miano najlepszego wędkarza otrzymał pogromca 4. ryb - WITOLD MUSIELAK (Ic). Dwie sztuki padły łupem zdobywcy II lokaty - JAROSŁAWA ŚWIDRA (również Ic). Zerowy dorobek pozostałych zawodników spowodował, że dalszych miejsc nie przyznano. Częściowo udane połowy musiały się obyć bez degustacji rybich smakołyków, ponieważ po odcięciu żaba oraz ogona nie pozostało już nic do przyrządzenia na patelni. Nie zrażeni tym faktem uczestnicy zawodów zapowiedzieli, iż w przyszłym roku powrócą jeszcze nad szkolny staw, a wówczas na pewno dowód wędkarskich umiejętności będą stanowić taaaaaakie ryby.

godz. 10:58

Jeszcze przed chwilą wypełniona po brzegi szkolna aula opustoszała w mgnieniu oka. Ognisko radości przeniosło się do sali gimnastycznej, gdzie oczekiwano kolejnych atrakcji. Wokół siatkarskiego boiska zgromadził się tłum widzów, bowiem właśnie to miejsce już wkrótce miało zostać areną sportowych popisów żeńskiej reprezentacji uczniów oraz mieszanej drużyny grona pedagogicznego.

Mecz rozpoczął się huraganowymi atakami naszych koleżanek, które wspomagane żywiołowym dopingiem łatwo osiągnęły przewagę. Drużyna uczennic z mistrzowską precyzją wykorzystywała nieporozumienia w szykach formacji profesorskich. Wobec takiego toku wydarzeń pierwszy set zakończył się zaskującym zwycięstwem reprezentacji uczniowskiej. W drugiej odsłonie dziewczyny przekonane o możliwości odniesienia łatwego sukcesu zupełnie rozluźniły szyki obronne. Tymczasem ekipa profesorów bezlitośnie wykorzystywała wszelkie pomyłki przeciwniczek. Znakomite zagrywki, perfekcyjne bloki oraz niesłychana skuteczność ataku zapewniła przedstawicielom grona



Miss ZSZ oraz cała plejada szkolnych piękności po rozdaniu nagród

ciąg dalszy na następnej stronie

20

pedagogicznego zdecydowane zwycięstwo. Losy spotkania musiały zatem rozstrzygnąć decydujący trzeci set. Zespoły przystąpiły do gry bardzo skoncentrowane, świadome zarazem bagażu psychicznego, jaki spoczywał na ich barkach. Pojedynek stał się niezwykle zacięty i wyrównany. Żadna ze stron nie uzyskała zdecydowanej przewagi, a ostateczny wynik nadal pozostawał pod znakiem zapytania. Wspaniale zachowywała się publiczność, która mimo wyraznej sympatii dla reprezentacji uczniowskiej, nie pozostawała obojętną na akcje profesorów, nagradzając je gromkimi brawami. Drużyny toczyły niezwykle wyrównane spotkanie. Dopiero w końcówce meczu nastąpiła supremacja zespołu nauczycieli. Profesorowie w znakomitym stylu, lecz po żartym pojedynku, pokonali ostatecznie reprezentację uczniów. Obie ekipy dziękując za wspaniałą walkę opuszczają plac gry przy ogłuszającym aplauzie licznie zgromadzonej widowni. Mimo usilnych próśb i nawoływania ze strony publiczności nie udało się nakłonić zawodników obojga płci do symbolicznej wymiany koszulek...Trochę szkoda, bo bez wątpienia byłoby to gwoździem hucznych obchodów Dnia Ucznia.

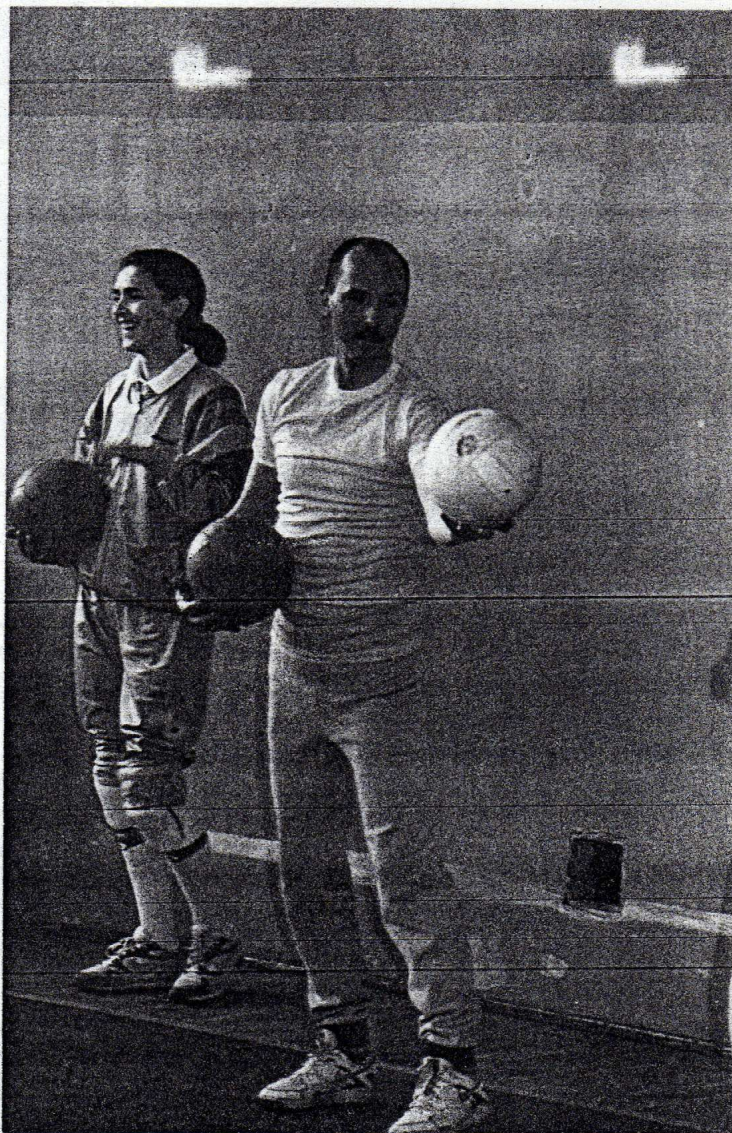
W ten sposób zakończył się festiwal nieustającej zabawy. *Gdy opuszczałem szkołę mój nastój był zgoła odmienny od samopoczucia wczesnym rankiem. Dziwnym zbiegiem okoliczności również pogoda stała się adekwatna do klimatu panującego wewnątrz duszy. I tak zimny, deszczowy poranek zamienił się we wspaniałą, słoneczną chwila, którego najlepszą* było spędzone w radosnej atmosferze szkolne przedpołudnie.

wtorek 22.03.br. , godz.8:02

Naturalnym biegiem losu w szkolnych progach ponownie zagostiła szara codzienność. Dziś już nikt nie wiwatuje na cześć uczniów, nie słyhać spontanicznych śmiechów, nie czuć wspaniałej atmosfery festynu - po prostu nuda. Najgorsze w tym wszystkim jest jednak to, że przed chwilą wyleciałem do odpowiedzi. Ciężkie jest życie ucznia...Oj ciężkie...

Robert Marcinkowski

FOTO: (\*6) prof. M. Skoracki



Przy okazji meczu propagowano sztukę teatralną. Na zdjęciu prof. Niedziela w usportowionej wersji monologu Hamleta "być albo nie być?" (czaszka została zastąpiona piłką).

## DZIEWCZYNY DO BIBLIOTEK CZYLI „PSY 2”

Pojawienie się filmu „PSY” na ekranach polskich kin wywołało spore zainteresowanie wśród ogromnej rzeszy odbiorców. Cechą wyróżniającą dzieło Pasikowskiego spośród innych produktów polskiej kinematografii jest utrzymanie filmu w konwencji tzw. „kina akcji”, szeroko rozpowszechnionego wśród zachodnich twórców. Niezwykłą popularność „PSÓW” wzbudził głównie fakt, że po długotrwałym obcowaniu w kręgu amerykańskich stereotypów widzowie mogli wreszcie obejrzeć seans będący tworem rodzimej kinematografii i oparty jednocześnie na strukturach dominujących w filmach sensacji, których fala nieustannie zalewa polskie rynki.

Oszałamiający sukces „PSÓW” zmobilizował reżysera i całą ekipę do nakręcenia dalszej części opowieści. W Gostyniu prawdopodobnie będzie trzeba jeszcze trochę poczekać, aby film zagościł na ekranach tutejszego kina, ale mnie udało się go obejrzeć podczas pobytu w Warszawie zaledwie kilka dni po premierze. Chciałbym podzielić się teraz swoimi refleksjami i przytoczyć kilka szczegółów dotyczących filmu.

Na wstępie w skrócie przedstawię fabułę, oczywiście z pominięciem najważniejszych faktów tak, aby nie psuć Wam zabawy podczas osobistego oglądania.

Franz Mauer (Bogusław Linda) kończy czteroletnią odsiadkę w więzieniu, a Radosław Wolf (Artur Żmijewski) powraca z wojny toczącej się w byłej Jugosławii. Obaj otrzymują propozycję współpracy ze strony niejakiego Sawczuka-szefa rosyjskiej mafii. Dołącza do nich również „Nowy” (Cezary Pazura). Działalność wspomnianych panów skupia się na przygotowaniach przewozu broni dla chorwackich oddziałów oraz skutecznym sfinalizowaniu transportu. Amatorów tej specyficznej profesji spotyka wiele niebezpieczeństw, które ubarwiają akcję i wzmacniają dreszczyk emocji. Podobnie jak w pierwszej części na ekranie oprócz krwi przelewa się wiele litrów wódki. Nie brakuje również wątku miłosnego, choć też po części nawiązującego do alkoholu. Angela, dotychczas związana z Franzem opuszcza Polskę i wyjeżdża do Paryża, gdzie pracuje jako modelka słynnego magazynu „Vouge”. Wolf powrócił z wojny w towarzystwie uroczej Nadi, zakupionej od chorwackiego kapitana za...butelkę whisky. Filmowa oblubienica A. Żmijewskiego przypadła do gustu Mauerowi, który nabył dziewczynę w cenie jednej skrzynki wspomnianego trunku. Franz szuka jednak prawdziwej miłości (pozostającej na razie w sferze marzeń) i bardzo ubolewa nad swą uczuciową niedolą. Jego dylemat dość zabawnie próbuje rozwikłać „Nowy” (lojalny mąż i szczęśliwy ojciec trójki dzieci): „Widzisz-mówi-Ty szukasz w rynsztoku, a ja swoją Mariolkę to w bibliotece poznałem!”. Po tej i szeregu innych perfekcyjnie zagranych przez C. Pazurę scen widownia warszawskiego kina wprost pękała ze śmiechu.

„PSY 2” obfitują w mnóstwo niecenzuralnych słów, które wśród sporej grupy nastolatków stały się jedynym wyznacznikiem popularności filmu. Myślę, że dla inteligentnego widza nieco inne elementy decydują o statusie dzieła Pasikowskiego, m.in. ścieżka dźwiękowa skomponowana w większości przez M. Lorenca, a zakończona utworem Tomka Lipińskiego (Brygada Kryzys, Tilt) we własnym wykonaniu oraz godna podkreślenia znakomita kreacja Cezarego Pazury. Ulubieniec wielu kobiet-Bogusław Linda oraz Artur Żmijewski pozostali tym razem daleko z tyłu za jasno świecącą gwiazdą Pazury.

Po obejrzeniu seansu nasuwają się mieszane refleksje. Film nie jest chyba zbyt ambitnym, ani ofitującym w godne polecenia wartości tworem ludzkiego génuszu. Mimo to z pewnością warto go obejrzeć, ponieważ może być źródłem doskonałej zabawy.

Robert Marcinkowski

# TYLKO W „SCHIZOLU” WYNIKI MATURY - PRÓBNEJ !

Już za parę dni matura. Jakie będą wyniki, czy wszyscy przejdą przez próg egzaminu dojrzałości - okaże się niebawem. Dziś, dzięki uprzejmości profesorów: p. Marii Konstanty i p. Mirosława Sobkowiaka przedstawiamy wyniki próbnego egzaminu dojrzałości, ale nie traktujemy ich jako prognozy matury a.d.1994. Chcemy, by były one ostatnim dzwonkiem dla tych maturzystów, którzy jeszcze śpią głębokim snem zimowym zgodnie z dewizą, że jakoś to będzie.

Liczymy, że poniższe uwagi będą wskazówkami, dzięki którym wszyscy pomyślnie zdadzą egzaminy maturalne.

A oto tematy próbnego egzaminu dojrzałości:

1. Rycerz, asceta, ziemianin, sarmata. Przedstaw wzorce literatury staropolskiej. Oceń ich aktualność.
2. Różne oblicza bohatera romantycznego w utworach Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.
3. "(...) czy to jest kochanie?" Porównaj obrazy miłości w literaturze polskiej wykorzystując utwory z różnych epok.
4. Literatura poświęcona wojnie i okupacji - czy to tylko świadectwo?

Redakcja

Próbny egzamin dojrzałości z j.polskiego - kl. IV Liceum Zawodowe

Po losowaniu miejsc do pisania przystąpiło 30 osób - 100% obecności.

temat 1	wybrały	- 4 osoby,
temat 2	-"-	-11 osób,
temat 3	-"-	- 0 osób,
temat 4	-"-	-15 osób,

Oceny:	db	- 2,
	dst	-13,
	mrn	- 8,
	ndst	- 7,

Niektóre prace były bardzo ciekawe zarówno pod względem kompozycyjnym jak i treściowym, ale - niestety - nieznanomość zasad pisowni, ortografii i interpunkcji wpłynęła na obniżenie oceny. Były prace ambitne, wyczerpujące temat, obejmujące kilka stron, ale zdarzyły się też takie, których poziom trudno nazwać "dojrzałym". Czasem brudnopis był obszerniejszy i ciekawszy od czystopisu. Największy mankament to brak samodzielnego myślenia. Okazało się, że najlepiej wypadły te elementy pracy, gdzie trzeba było popisać się zdobytą wiedzą i ją odtworzyć. Gorzej, gdy trzeba dokonać własnej oceny i wyciągnąć wnioski. Z tego też powodu najslabsze fragmenty prac to wstęp i zakończenie.

Maria Konstanty

Próbny egzamin dojrzałości z j.polskiego - Technikum  
Mechaniczne - kl. V

Podobnie jak w klasie IV LZ, tak i w klasie V TM do próbnego matury przystąpiło 100% uczniów - czyli 28 osób.

temat 1	wybrało	- 8 osób,
temat 2	-"-	- 5 osób,
temat 3	-"-	- 2 osoby,
temat 4	-"-	- 13 osób,

Uczniowie klasy V TM uzyskali następujące oceny:

bdb	- 1,
db	- 3,
dst	- 11,
mrn	- 7,
ndst	- 6,

23

ciąg dalszy na stronie następnej

Nie chciałbym powtarzać uwag dotyczących klasy IV LZ, a odnoszących się również do prac uczniów technikum, więc dodam tylko, że największą liczbę błędów ortograficznych - 7 - uzyskało dwóch uczniów, natomiast inny "rekordzista" popełnił aż 27 błędów interpunkcyjnych. Najczęściej powtarzającym się błędem ortograficznym była następująca pisownia słowa "patriotyzm": - patryjotyzm.

Czuje się również w obowiązku poinformować szanownych państwa maturzystów, że: - podstawową cechą średniowiecza nie jest bynajmniej fakt, że powstało w tej epoce wiele utworów;

- sarmata nie był parenetycznym wzorcem renesansowym, ani tym bardziej średniowiecznym;
- róg Rolanda nie posiadał właściwości magicznych;
- w dotychczas opublikowanych wersjach "Pieśni o Rolandzie" jej tytułowy bohater ginąc nie krzyczy "Za króla, w imię Boga i ojczyzny",

gdzie "mózg mu się uszami wylewa", modli się jedynie o przebaczenie mu grzechów i zbawienie wieczne. Jeśliby jednak kiedyś miano odkryć nową wersję tego utworu, to Roland, zgodnie ze średniowieczną hierarchią wartości, krzyczałby:

- "W imię Boga, za króla i ojczyznę!";
- doba staropolska kończy się na baroku, a nie, jak stwierdzono, na oświeceniu;
- według moich obliczeń od końca doby staropolskiej dzieła nas trzy wieki, a nie kilkanaście(?!);
- Ewa Horeszkówna, ukochana Jacka Soplicy, jest - jak dotąd - córką Stolnika, a nie Hrabiego;
- bohaterem III cz. "Dziadów" jest już Konrad, a nie Gustaw;
- jednym z wyższych dostojników krzyżackich był komtur, a nie kontur;
- jak do tej pory KONFLIKT TRAGICZNY to jeszcze ciągle wybór jednej spośród dwóch równorzędnych wartości, przy czym ta odrzucona zostaje zostaje zaprzepaszczone - a nie, jak podano wybór mniejszego zła;
- dziwi mnie niezmiernie, a jednocześnie fascynuje (zaznaczam, że nie jestem wyznawcą metempsychozy) fakt, iż niektórzy maturzyści są z wieszczami na stopie koleżeńskiej, o czym świadczą zwroty typu: "Adam proponuje założenie maski"; "Julek kpi sobie z Mickiewicza";
- nic mi nie wiadomo o tym, aby Szekspir był Polakiem;
- wiem, że Słowacki był wizjonerem, ale nie zdawałem sobie sprawy z tego, że w 1834 r. oceniał już przywódców powstania, które wybuchnie dopiero za 29 lat. Na swoje usprawiedliwienie dodam, że do tej pory "Kordian" był rozrachunkiem z powstaniem listopadowym, a nie styczniowym;
- medalionów nie umieszcza się na zdjęciach nagrobkowych, gdyż medaliony, to właśnie te zdjęcia;
- Sławomir Mrożek jak do tej pory nie napisał jeszcze wiersza "Karuzela", ale poinformowany o tym fakcie pewnie nadrobi braki
- nic do tej pory nie było mi wiadomo o mediumicznych właściwościach Z. Nałkowskiej. Poniższy cytat stwarza jednak nowe możliwości interpretacyjne w odniesieniu do uznanej pisarki: "Nałkowska, jako członek Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich, brała udział w przesłuchiowaniach świadków, oskarżonych i tych, którzy zostali zabici."

Z życzeniami "połamania piór"  
na egzaminie dojrzałości  
Mirostaw Sobkowiak



# A JEDNAK SIĘ KRĘCI

Pierwsze demokratyczne wybory prezydenta ZSZ zapoczątkowały nowy rozdział historii dziejów naszej szkoły. Mamy wreszcie autentycznego przedstawiciela działającego w imię interesów całej społeczności uczniowskiej. Wszelkie zauważalne problemy, wątpliwości czy niejasności wynikające z funkcjonowania naszej szkoły możemy powierzyć do rzetelnego rozpatrzenia przez instancje reprezentujące sprawy uczniowskie, czyli (wspomnianego już) prezydenta, powołany niedawno rząd oraz parlament składający się z przedstawicieli wszystkich klas.

Samo istnienie tego rodzaju organizacji nie może przynieść wymiernych efektów. Po euforii gorączkowych przygotowań związanych z realizacją kampanii wyborczej trzeba zabrać się do solidnej pracy. Należy wreszcie udowodnić uczniowskiemu elektoratowi, że punkty wyborczego programu nie były jedynie obietnicami bez pokrycia i dać temu dowód poprzez ziszczenie wcześniejszych zapowiedzi.

Przykłady z życia dorosłych ukazują, że całkowite spełnienie przedwyborczych obietnic nigdy nie jest możliwe. Takie sytuacje mogą wydarzyć się jedynie wśród młodzieży i dlatego z radością odnotowujemy urzeczywistnianie się kolejnych punktów wyborczego programu.

Jednym z nich jest "szkolna ruletka". Idąc wzorem innych szkół podobny system zapragniono wprowadzić również w ZSZ. Realizacja młodzieżowej inicjatywy wymagała jednak akceptacji grona nauczycielskiego. Ostatecznie, po długich negocjacjach podczas Rady Pedagogicznej, postanowiono wyrazić zgodę na zatwierdzenie tego projektu.

Tak więc począwszy od wznowienia nauki po okresie zimowych wakacji "koło szczęścia" stało się integralnym elementem szkolnego krajobrazu. Pomysł najwidoczniej doskonale przystaje do uczniowskiego gustu, bowiem nie ma osób wyrażających dezaprobatę wobec jego wprowadzenia. Jedynie niektórzy profesorowie z odrobiną sceptycyzmu odnoszą się do opisywanego systemu, lecz mimo wszystko nie negują praw przysługujących uczniom.

Być może nie wszyscy znają podstawowe zasady funkcjonowania "ruletki", dlatego postaram się krótko je wyjaśnić:

Codziennie rano przedstawiciele Samorządu losują 1 spośród 34 numerów. Osoba, której nazwisko w dzienniku figuruje pod ową szczęśliwą liczbą ma prawo do zwolnienia z odpowiedzi ustnej oraz pisania niezapowiedzianych kartków w danym dniu. Oczywiście uczeń na swoje życzenie może zrezygnować z przysługujących mu przywilejów.

W procedurze legislacyjnej najwięcej kontrowersji wzbudziło pytanie: "Czy wylosowany numer ma powracać do "maszyny losującej", czy też powinien być odkładany, aby w ten sposób dać wszystkim równe szanse?". Zwolennicy zarówno jednej jak i drugiej wersji spędzili wiele czasu na żmudnych dyskusjach dotyczących ostatecznego wyjaśnienia problemu. W efekcie zatwierdzono formułę stwierdzającą, że po każdej edycji numer bierze udział w następnym losowaniu.

ciąg dalszy na następnej stronie

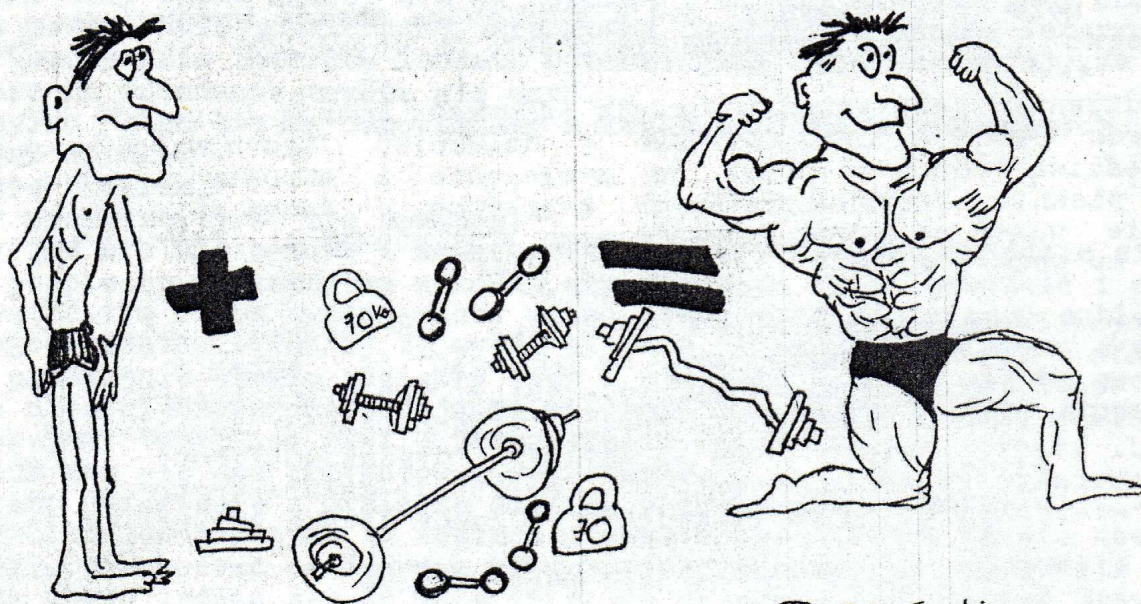
tępnym losowaniu. Moim zdaniem podjęto słuszną decyzję. W końcu sama nazwa zabawy wskazuje, iż najważniejsze jest szczęście, a z nim może różnie być - wiadomo - fortuna kołem się toczy. Gdyby utrzymał się wariant zakładający wyrównanie szans dla wszystkich uczniów poprzez odkładanie wylosowanych numerów, aż do czasu zakończenia 34. liczbowej edycji, wówczas wspólna zabawa stałaby się niejednokrotnie bardzo nudna i znacznie okrojona z dreszczyku emocji.

"Szkolna ruletka" funkcjonująca w obecnej formule na pewno uczyniła naszą szkołę bardziej atrakcyjną, ubarwiając zarazem szary uczniowski żywot. Przy okazji przekonaliśmy się również o konsekwentnym i sukcesywnym wypełnianiu przedwyborczych obietnic zwycięskiej partii KRUK. Oby tak dalej!!!

Z życzeniami szczęścia w "szkolnej ruletce"  
Robert Marcinkowski

Przeprowadzone ostatnio na lekcjach wychowania fizycznego ćwiczenia na drążku wykazały spore braki kondycyjne wśród uczniów naszej szkoły. A może by tak zadbać nieco o sportowe wykształcenie i wyposażyc ZSZ w zestaw do ćwiczeń siłowych...?

Od redakcji: Najtańszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie 100. obowiązkowych „pompek” na rozpoczęcie i zakończenie każdej lekcji wf-u.



© P. Bawłowski

# REKOLEKCJE A.D. 1994

Podobnie jak w ubiegłym roku uczniowie naszej szkoły mieli okazję uczestniczyć w rekolekcjach, które odbyły się w Wielkim Tygodniu.

Słowo "rekolekcje" przez wielu z nas jest różnie, czasem błędnie interpretowane. Z powodu nieścisłych, rozbieżnych wyjaśnień tego słowa powstają problemy związane ze spotkaniami młodych w kościele. Młodzież po prostu nie wie, co powinno się robić na rekolekcjach. Niekiedy nie zdajemy sobie sprawy, o co naprawdę chodzi podczas rekolekcji.

Oto definicja "REKOLEKCJI" za "Słownikiem wyrazów obcych" Wł. Kopalńskiego. "REKOLEKCJE - ćwiczenia religijne, składające się m.in. z nauk i nabożeństw. Słowo to pochodzi od wczesnołacińskiego *recollectio*, co oznacza *wewnętrzne skupienie* oraz od innego łacińskiego słowa mającego podobne znaczenie - *recolligere*, które można przetłumaczyć jako *przypomnienie*."

Zatem nasze spotkania z Bogiem w tym czasie, szczególnie powinny odbywać się na zasadzie odnowienia z Nim więzi oraz umocnienia się w społeczności, którą tworzymy trwając w Kościele.

Przedstawię teraz krótkie sprawozdanie z tegorocznych rekolekcji, które odbyły się we Farze. Mieliśmy okazję wysłuchać nauk rekolekcyjnych mówiących o roli rodziny, o tym, jak ważni są rodzice. Ksiądz przeciwstawiał się traktowaniu ich przez młodzież jak przedmioty i nazywaniu "starymi", czy "wapniakami". Innym razem przypomniano nam wiadomości o dojrzałości wiary - sakramencie pojednania. Rekolekcjonista mówił także o spowiedzi infantylnej oraz o jej następstwach. Ksiądz zwrócił szczególną uwagę na zagadnienia związane z tym sakramentem (m.in. poruszał kwestie dotyczące wychowania do tego sakramentu, podejścia - zrozumienia istoty POJEDNANIA oraz o funkcji rachunku sumienia), starał się przypomnieć młodzieży, jak ważne jest owe JEDNANIE - nawiązywanie więzi człowieka z Bogiem.

Tematem ostatniego, trzeciego dnia rekolekcji był inny, jakże ważny sakrament - Eucharystia. Przypomniano nam, że jest to kolejny, bardzo ważny element w życiu katolika. Ksiądz zwrócił także uwagę na to, że ludzie traktują pobyt w kościele zbyt formalnie zapominając, że właśnie podczas Eucharystii w sposób szczególny spełniają się słowa św. Marka: "to jest ciało moje ... to jest krew moja" (Mk 14, 22-24). Dodatkową atrakcją tegorocznych rekolekcji była możliwość obejrzenia filmu pt. "Gandhi" w kinie "Hutnik". Podsumowując należy dodać, że tegoroczne rekolekcje pod względem merytorycznym należą do udanych, choć były lepsze lata. Natomiast w znacznym stopniu nie podobał się młodzieży sposób przedstawienia treści nauk przez rekolekcjonistę, gdyż ksiądz mówił niezbyt interesująco zaniedbując przekazanie esencji swej wypowiedzi. Elementem powodującym uatrakcyjnienie naszego pobytu w kościele była gra na gitarze oraz śpiew ks. Piotra Garsteckiego.

Należałoby się jeszcze zastanowić, dlaczego większej części młodzieży rekolekcje się nie podobały, dlaczego uważa ona ten pobyt w świątyni za czas stracony. Uważam, że całe nieporozumienie między młodzieżą, a rekolekcjonistami polega na innym tłumaczeniu sobie sensu tych spotkań. Konflikt rodzi się z powodu różnych oczekiwań obu stron.

Wydaje się jasnym, że organizatorzy rekolekcji poświęcają swój czas przestrzegając wyżej cytowanej definicji. Według mnie postępują słusznie. Niewiadomo jednak czego oczekuje młodzież.

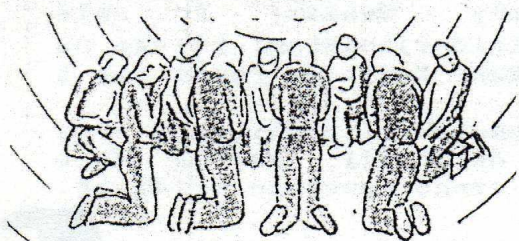


Czy większość z nas żąda przede wszystkim rozrywki, zabawy, może gry w piłkę? Tacy na pewno się znajdują. Jednak wśród nas są i tacy, którzy pragną naprawdę odnowić swą więź z Chrystusem. Dla nich są to ważne chwile. Niestety liczne ankiety (przeprowadzone również w gostyńskich szkołach średnich przez program TV Gostyń - "INKUBATOR") wykazują, że dla większości rekolekcje to hasło trzech wolnych od zajęć szkolnych dni, okres wypoczynku, wędrowek po Gostyniu i okolicach pod przykrywką zasłaniającą przed rodzicami i nauczycielami "jestem na rekolekcjach!". Niektórzy mogą nie uczesniczyć w tych spotkaniach argumentując swą decyzję tym, że nie można bezpośrednio porozmawiać z rekolekcjonistami. Jest to zarzut dość poważny, ale w jaki inny sposób jeden człowiek ma prowadzić dialog z kilkusetosobowym tłumem, jeżeli nie wygłaszając przemówienia. Można zadać sobie tylko pytanie czy nauka rekolekcyjna trafi do słuchacza. Jeżeli zostanie przygotowana we właściwy sposób, to trafi na pewno. Ostatecznie nie chodzi o to, by się całkowicie zgadzać z rekolekcjonistą, ale przede wszystkim o to, by dostrzec prawdę. Poza tym nie zapominajmy, że są to rekolekcje szkolne. Jeśli ktoś wymaga czegoś więcej, to może się udać na tego typu spotkania organizowane dla młodzieży np. przez Salezjanów w Łądzie, gdzie grupa ok. 30 osób pozwala na indywidualny kontakt z księżmi. Myślę, że rozmowa z księdzem jest możliwa na lekcji religii oraz na różnych parafialnych spotkaniach (przy Farze jest ku temu okazja w każdy wtorek po wieczornej mszy świętej o godz. 18<sup>30</sup> w domu katechetycznym). Bowiem podczas rekolekcji mamy okazję w pewnej wspólnotie (większej liczbie osób) odnowić swe więzy z Bogiem. Mimo tego uważam, że obecna forma rekolekcji (odczyt (nauka), Eucharystia - po czym do domu lub na film) nie stanowi zbyt efektywnego sposobu odbudowania siebie samego. Byłoby rzeczą wspaniałą, gdyby można było po czasie spędzonym w kościele spotkać się w mniejszej grupie z księdzem i porozmawiać o rzeczach ważnych. Pozostaje tylko jeden problem. Kto przyszedłby na takie spotkania. Najprawdopodobniej niewielu sądząc po tym, że ludzie nie chcą uczestniczyć nawet w Eucharystii połączonej z nauką rekolekcyjną.

Wielu ludzi nie docenia wagi rekolekcji. W celu ukazania dlaczego tak jest, posłużę się metaforą. Przed rekolekcjami jesteśmy jak słoiki z brudną cieczą, która uniemożliwia nam zobaczenie oczyszczalni, jaką jest spotkanie podczas rekolekcji. Nie chcemy odgarnąć części brudu, wejść do kościoła, aby pozbyć się całości bagna, jakie w nas tkwi. Nie mamy w sobie miłości, chęci, która pomogłaby nam zobaczyć przejrzyty słoik symbolizujący nasze dusze w ostatnim dniu rekolekcji. Wydaje się nam to nierealne, lecz jest to możliwe, gdyż Jezus jest "drogą, prawdą i życiem" (J 14,6).

**Bądźmy zwycięzcami !!!**

KUBA PRZYBYLSKI



Rys. autor  
nieznany

28

# Historia Polski

W roku 1989 nastąpiła gwałtowna zmiana historii Polski. W poprzedniej wersji historii Polacy walczyli z Niemcami oraz z uciskiem polskich panów. Z Kościołem walczył kler: kanonik Kopernik, biskup Krasicki. Najbardziej zasłużyli się krajowi biedacy. Jednak największej pociechy miała Polska z ruchu robotniczego oraz z Armii Czerwonej. W dzisiejszej historii Polacy walczą z Rosjanami, są obiektem cudów, bez przerwy odzyskują niepodległość. Proponujemy zestawienie faktów z nowej i dawnej historii.

<u>Rok</u>	<u>Dawna wersja</u>	<u>Nowa wersja</u>
966	Powstanie państwa polskiego	Chrzest Polski
ok. 1000	Zdobycie Szczecina	Zdobycie Kijowa
XV wiek	Bitwa pod Grunwaldem	Przyłączenie Rusi Halickiej i Podola
XVI wiek	Hołd pruski	Unia lubelska
XVII wiek	— powstanie Nalewajki	— wyprawa Batorego na Rosję
	— powstanie Fedorowicza	— Polska uzyskuje Inffanty
	— powstanie Pawluka	— zdobycie Smoleńska
	— powstanie Chmielnickiego	— dwie wyprawy na Moskwę
XVIII wiek	— powstanie Kostki-Napierskiego	— oblężenie Pskowa
	Magnaci gubią Polskę	Intrygi carycy Katarzyny
1795	Prusy dokonują rozbioru Polski, Rosja bierze w obronę ziemie etnicznie niepolskie	Rosja dokonuje rozbioru Polski, przyłączając się Prusy
pocz. XIX w.	— ciężkie położenie chłopów	— giną — książę J. Poniatowski i jego kości
	— Mickiewicz pisze epopeję narodową — "Do przyjaciół Moskali"	— Mickiewicz pisze epopeję narodową — "Wszak to już mija wiek, jak nam tu z Moskwy nasyłają samych fajdaków stek"
XIX w.	— powstanie J. Szeli	— zesłańcy polscy stawiają na nogi Syberię
	— dzieci we Wrześni nie chcą mówić do niemiecku	— rusyfikacja
pocz. XX w.	— ciągły ruch robotniczy: I Proletariat przekształca się w II, II w SDKPiL, a potem SDKPiL w KPRP	— powstanie Legionów J. Piłsudskiego
	— Lenin w Tatrach	— wymarsz pierwszej kadrowej
1918	Strajki	Odzyskanie niepodległości
1919	Rosja Radziecka przyznaje Polsce niepodległość	Piłsudski zajmuje Kijów
1920	W Białymstoku zdobywa władzę J. Marchlewski	Matka Boska zastępuje Armii Czerwonej drogę nad Wisłą
	— strajki	— traktat w Rydze
lata 20-te	— KPRP przekształca się w KPP	— budowa Gdyni
	— rządy dyktatorskie Piłsudskiego	— zwycięstwo sanacji w wyborach parlamentarnych
	— jeszcze większe strajki	— budowa Stalowej Woli
1939	Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę	— pakt Ribbentrop-Mołotow
		— wkroczenie wojsk niemieckich i sowieckich do Polski
1941	Powstanie PPR	Zbrodnia w Katyniu
1944	— walki oddziałów GL w lasach	— Powstanie Warszawskie
	— utworzenie PKWN	— w wyniku pokoju jałtańskiego Polska przypada Sowiecom
1945	Wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną	Wszyscy siedzą w więzieniach
1945-1989	— okres dynamicznego rozwoju	— masowe protesty robotnicze
	— wszystkie partie łączą się w PZPR, która odbywa I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X zjazd oraz przekształca się w SdRP	— utworzenie "Solidarności"
1990	Strajki	Odzyskanie niepodległości

DLA  
MATURZYSTÓW  
NIE TYLKO

# Zanim znajdziesz pracę

Wielu twierdzi, że szkoła jest koszmarem...

Ale już niebawem właśnie Ci zrozumieją, jak się mylili. Do niektórych dotrze to już za dwa miesiące. Skończą szkołę, a pracy starczy dla niewielu... i wtedy dopiero okaże się, że to życie jest koszmarem.

By ten start w życie dorosłe w tym najbardziej pesymistycznym wariancie Wam ułatwić, „Schizol” sięgnął po Ustawę o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 października 1991 r. (Dz.U. nr 106, poz. 457 z późn. zmianami). Przypomnijmy Wam pewne rzeczy dotyczące bezrobotnych absolwentów.

- 1. Absolwentem jest osoba, która ukończyła:
  - średnią szkołę zawodową (liceum zawodowe lub technikum);
  - lub zasadniczą szkołę zawodową;
  - lub szkołę przysposabiającą do zawodu.
- 2. Status absolwenta trwa przez 12 miesięcy od dnia ukończenia szkoły.
- 3. Bezrobotnym absolwentem jest osoba, która posiada status absolwenta, i jest bezrobotna (nie pracuje, nie prowadzi działalności gospodarczej, jest gotowa do podjęcia pracy, nie posiada gospodarstwa rolnego powyżej 2 ha).
- 4. Bezrobotnemu absolwentowi przysługuje zasiłek dla bezrobotnych po upływie 3 miesięcy od zarejestrowania w rejonowym urzędzie pracy do końca 12. miesiąca po dniu ukończenia szkoły.
- 5. W okresie oczekiwania absolwenta na zasiłek (pierwsze trzy miesiące po zarejestrowaniu) nie wypłaca mu się zasiłku, ale przysługują mu:
  - zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne, pogrzebowe,
  - świadczenia zaktadów opieki zdrowotnej (szpital, przychodnia), które

są udzielane na podstawie wpisu w legitymacji ubezpieczeniowej wydanej, po zarejestrowaniu się, przez rejonowy urząd pracy. Uprawnienia te przysługują członkom rodzin bezrobotnego absolwenta.

- 6. W tym okresie absolwent może być skierowany na szkolenie lub przekwalifikowanie zawodowe na koszt rejonowego urzędu pracy.
- 7. Wysokość zasiłku jest ustalana w takiej samej wysokości jak dla każdego bezrobotnego i wynosi 36% przeciętnego wynagrodzenia.
- 8. Zasiłek jest wypłacany przez 9 miesięcy po uprzednim 3-miesięcznym oczekiwaniu.
- 9. Okres wypłacania zasiłku ulega zmniejszeniu w miarę corokz późniejszego zarejestrowania się po ukończeniu szkoły.

Np. ukończyłeś szkołę w lipcu 1994, a zarejestrowałeś się we wrześniu 94 (2 miesiące opóźnienia), to po trzech miesiącach oczekiwania będziesz otrzymywał zasiłek tylko przez 7 miesięcy - do lipca '95.

Wniosek: rejestruj się w dniu ukończenia szkoły lub dzień po!
- 10. Absolwent, który ukończył szkołę i nie ma żadnego stażu pracy, w odróżnieniu od innych bezrobotnych, od których wymaga się 180 dni pracy w ciągu ostatnich 12 miesięcy, ma możliwość zarejestrowania się z prawem do zasiłku.
- 11. Gdy absolwent podejmuje dalszą naukę w systemie dziennym - traci prawo do zasiłku; w systemie wieczorowym lub zaocznym - nie traci.
- 12. Ustawa informuje jeszcze o prawach absolwentów, która urodzi dziecko, o szkoleniu i zmianach kwalifikacji i o zatrudnianiu absolwentów.

L. E. x.

Jeżeli macie jakies problemy prawne lub inne - związane z ukończeniem szkoły - pytajcie - czekamy w sali 108. Pytania możecie wkucać też do skrytki „Słazoka”.

# BRZYDICY, GŁUPI I WOLNI - czyli

## Beavis i Butt-Head-mania



Przywędrowali do nas z Ameryki, dzięki telewizji i MTV zyskali popularność. Ich sława znacznie wzrosła od czasu, gdy razem z Cher zaśpiewali w piosence "I've Got You Babe".

Beavis i Butt-Head, bo o nich mowa, stali się nową fascynacją nastolatków. Możemy ich spotkać wszędzie w czasopiśmie, plakatach, koszulkach. Co jest powodem tak ogromnego sukcesu?

Tak, jak i znaczna część widowni oglądającej MTV, są uczniami amerykańskiej szkoły średniej i robią to co widzowie oglądają teledyski, najczęściej zespołów heavy-metalowych, pełne ognia, krwi i wybuchów (kwestią gustu jest, co się komu podoba), czasem wyrażają swoje zdanie, wybuchając głupawym śmiechem np. na widok roznegliżowanej panienci.

Ich wyróżnikiem jest głupota, oni nie są naiwni, czy też nie mądrzy, oni są po prostu głupi. Nie potrafią skłecić poprawnie jednego zdania, najczęściej używają powiedzonek, którymi posługuje się młodzież.

Ich ulubionym dowcipem jest głośne puszczanie wiatrów, myślę, że wszyscy mi przyznają rację, iż jest to specyficzne poczucie humoru.

Co do urody, tych dwóch bohaterów też można mieć pewne zastrzeżenia, ich brzydota przewyższa nawet znaną nam już wcześniej z ekranów telewizyjnych rodzinę Simpsonów, który to serial z ich udziałem również cieszył się ogromnym powodzeniem.

Gdy zbierałem informacje do tego artykułu i zapytałem kilka moich kolegów co sądzą o Beavisie i Butt-Headzie, co najbardziej im się w nich podoba, to najczęstszą odpowiedzią był... rwany, irytujący śmiech, który wyróżnia tych dwóch bohaterów od innych rysunkowych postaci z kreskówek, to jakby znak rozpoznawczy.

A oto kilka wypowiedzi, które udało mi się zebrać:

- "Oni są po prostu świetni, nie wiem dlaczego, ale ich lubię, podobają mi się ich "hasła" i ich śmiech..."
- "Serial ten jest głupi i nie wiem, co może się w nim podobać, poza tym jest demoralizujący, pamiętam jak w jednym z odcinków Beavis i Butt-Head znajdują się na sali operacyjnej i wyśmiewają się z kobiety, która ma właśnie rodzić, przecież to głupota, uważam, że przed tym serialem powinien ukazywać się napis: "Dozwolone tylko dla widzów dorosłych", po co dzieci mają mieć takie wzorce."
- "Są oryginalni, luzaccy, śmieszni, piosenka z ich udziałem jest po prostu super, ich przygody są bardzo ciekawe, a teledyski, które oglądają świetne, no i oczywiście są szalenie przystojni..." (?)
- "Oni po prostu są podobni do nas i to jest w nich najlepsze, potrafią wytknąć nam nasze wady, to całe nasze młode pokolenie pokazane w krzywym zwierciadle."

Serialowi zarzucono, iż prowokuje nieletnich do przestępstw, skończyło się na tym, że przed każdym odcinkiem znajduje się napis ostrzegający przed naśladownictwem.

Jest to chyba najodważniejszy program w dziejach telewizji i chociaż język bohaterów został oczyszczony z najgorszych wyrażeń, to jednak pojawiają się takie słowa jak np. "dupa", co do tej pory w kreskówkach się nie zdarzało.

Ponieważ Beavis i Butt-Head są brzydacy i głupi-jeśli tylko nie są kompletnie głupi-mają ogromną szansę być oryginalni. Mogą mówić prawdę, ponieważ i tak nikt nie zwraca uwagi na to, co mówią, ponieważ są głupi, są wolni...

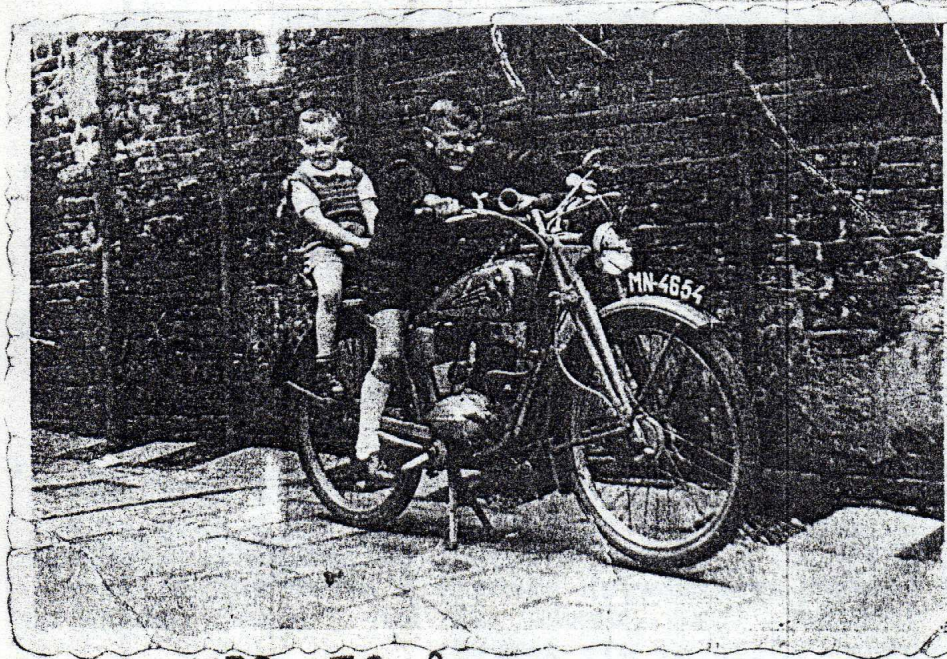
Kto wie, czy właśnie tu nie kryje się odpowiedź na pytanie o tak duży sukces...

Insprowany "Polityką"

S. Nowak

# CO Z CIEBIE WYROŚNIE

Niestety, mimo wielu odpowiedzi, które napłynęły w związku z tą zabawą, żadna nie była trafna. Nie będziemy jeszcze podawać błędnych odpowiedzi, by nie utatwiać Wam zadania. Podpowiemy tylko, że jest to mężczyzna.



KTO TO ?

Kim jest ten tajemniczy profesor? Wśród tych, którzy odgadną prawidłowo, rozlosujemy bardzo atrakcyjną książkę.

Zapraszamy również do zabawy naszych profesorów. Czy ktoś z państwa rozpozna swojego kolegę?



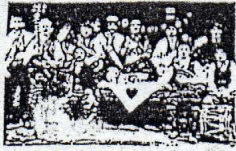
CO Z CIEBIE WYROŚNIE ?



KTO TO ?



# WIELKA ORKIESTRA



## ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Potwierdzenie dla wpłacającego  
 Zł 1.202.400  
 milion dwieszędem  
 tysiące czterysta  
 Zespół Szkół Zawodowych  
 Gostyń 63-800  
 ul. Turwina 44  
 Fundacja Wielkiej Orkiestry  
 Świątecznej Pomocy  
 nazwa banku B.I.G. SA. Warszawa  
 Nr r-ku 429999-56658001  
 Oplata  
 Podpis przysłać  
 GOSTYŃ, POZN. Z  
 63-2414  
 1991-02-Drakarnia W-w.

A oto jeszcze jeden blankiet wpłaty na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - dowód miłości płynącej z serc uczniów, nauczycieli Zespołu Szkół Zawodowych, serc Gostynian. Przypominamy, że Wasz wkład w WOSP wynosi już:

# 27.202.400,-

### KODÓW WCIĄŻ ZA MAŁO!

Pamiętajcie o cyfrze 4 na początku



Dziękujemy Wam wszystkim za to, że tak spontanicznie zareagowaliście na nasz apel. Zebrałiśmy jak do tej pory ok. 6000 kodów, ale to wszystko jeszcze za mało, na jeden wózek inwalidzki potrzeba 10 tys. kodów. Liczymy na Was, pomożemy dzieciom chorym na stwardnienie rozsiane, podarujemy chociaż jeden wózek. Wycipte z opakowań kody dostarczajcie do redakcji „Schizola” Ip. p.w 108 lub wrzucajcie do skrytki „Schizola”.  
**NIE BĄDŹ WESZ - ZBIERAJ TEŻ!**

SPECJALNE DZIEKI ZA LISTY Z „CZWORAKAMI” I Z INNYCH SZKÓŁ!

NASZE SERCA BIJĄ TEŻ DLA GOSTYŃSKICH DZIECIĄKÓW SPECJALNEJ TROSKI. WYDALIŚMY JUŻ W POPRZEDNIM NUMERZE O KONCERCIE GRUPY BZN W ULI ZSZ, Z KTÓREGO CAŁY DOCHÓD BYŁ PRZEZNACZONY NA TEN CEL.

WZYMAMY  
 AS:  
 MYŚLIE  
 KĄŚ AK-  
 TĘ, KTÓRA  
 PAREABY  
 SIÓRKĘ  
 TEN CEL  
 HIZOL”  
 POMOŻE  
 AM JA  
 ORGANI-  
 CWAĆ,  
 EŻELI  
 BĘDZIE  
 HIELI!  
 /CZEKAJMY/

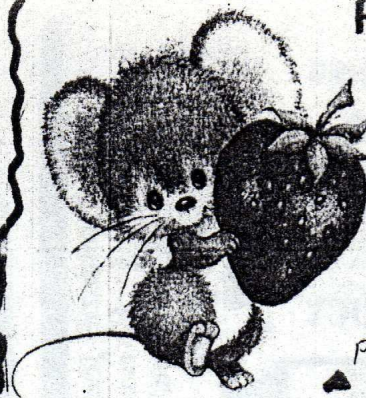


CZAS COŚ ZMIENIĆ!



NAPISZ DO  
SCHIZOLA!

Jeśli chcecie  
do nas o czymś  
napisać wystawcie  
wrzucić kartkę do  
skrzynki przy sali nr 108,  
lub pisali na adres:  
ZSZ Gostyni  
ul. Tuwima 44  
63-800  
"POCZTA SCHIZOLA"



## POZDROWIENIA

▲ Dla Juka Stempniaka  
od Czary Large  
i Tanderroni

▲ Dla Krzycha, którego  
poznaliśmy 12.03.94  
w sobotę na dyskotekę  
w Batyskafie.

(Fajnie tańczysz) Daj znać, na  
pewno wiesz o kogo chodzi  
Aga

▲ Dla chłopa,  
który wśw odp między godz. 12<sup>30</sup>  
a 13<sup>30</sup> siedział w stołówce.

Był ubrany w ciemne spodnie  
i granatowy golf w białe paski, a na  
krzesle wisiła twoja fioletowa torba  
z wielbicielki

▲ Dla Przemka J.  
z klasy II ZSZ od  
dziewczyny z kl. Ie ZSZ

▲ Dla Grzegorza W  
z klasy II ZSZ od  
dwóch dziewczyn  
z Ie ZSZ

▲ Dla Dawida  
Twardowskiego z II TM  
od kochającej wielbicielki  
z kl. Ie

▲ Na łamach waszej  
gazetki chcielibyśmy  
przekazać najszybsze  
zyczenia imieninowe naszym  
kumpelom - Monice z  
Kasce K.

Goska i Minusia

▲ Niektóre szczyty  
trzeba zdobywać  
"razem"  
WATKOWI - MONIKA

▲ Dla Januszka  
Przybylskiego z III b  
od dziewczyny z Ie



▲ Dla Grzesia Macedońskiego  
od wielbicielki.

Chciała bym poznać  
Michała J. z II i  
Jesteś fajnym "szuraniem"  
o wspaniałej budowie.  
Po ukazaniu się przyjdź  
do "Lecha" w Łukwopolu  
- Zauważona blondyna -

▲ w celu motywacyjnym  
chcę poznać chłopa  
z Ig

▲ Pozdrowienia dla  
całej redakcji i prof.  
Sobkowiaka

"Pszczołka" z Gostynia  
i dziewczyny z Grabonca

▲ Pozdrowienia dla  
Jakuba Przybylskiego  
od matki blondyneczki

▲ Pozdrowienia dla  
wszystkich dziewczyn  
startujących w wyborach  
na Miss  
wszystkie bytyskie  
świetne!  
- Wioz



● Jesteście świetni  
pod każdym  
względem  
"Pszczołka"

● Dziękujemy za pamięć i całusy  
od Ewki z Wotomina  
REDAKCJA

● Mamy małe zyczenie  
ZORGANIZUJcie dyskotekę!  
Jeśli się zdecydujecie, to mamy  
do was prosić!

Prosimy gorąco  
Hania i Kaska

RED. sprawę przekazaliśmy  
Ministrowi Kultury i Rozrywki  
Iwonie Orpel.

● Ostatnio wrotem do upki "Schizola" i zobaczyłem,  
że ktoś pisze, dlaczego tak mało pisze się o kościele  
i dlaczego tak mało ludzi tam chodzi?

Odpowiedź jest prosta. Kościół, a w nim księża  
wtarcą się w sprawy polityki i w sprawy medoty -  
czące Boga. W kościele po prostu jest nudno.

Prowadzący usię nie umieją zainteresować młodzieży.  
Teraz z innej beczki młodzież nie ma co robić  
i dlatego wynajduje jakieś ciekawe sprawy:  
magia, satanizm - tam coś się dzieje.

Młodych ludzi to pociąga: czaruna magia, rytuały  
satanistyczne, czarne usze, przy tym nikt by  
się nie nudził

O satanizmie się nie mówi, to są sprawy tabu  
i to młodzież wciąga.

RED: Porostawiamy bez komentarza, zapowiadamy polemikę.

## Poczta Schizola

Została  
zachowana  
autografowa  
pisownia.



# POCZTA „SCHIZOLA”



- ▲ „Kocha ten kto milczy  
kocha ten co zazdrości  
a nie ten który mówi  
o nieskończonej miłości”

POZDROWIENIA DLA IDOLI:

Kuby P. - od Kaski  
Sebastiana N. - od Kasi  
Roberta M. - od Moniki



Jesteśmy waszymi fankami (II kl.)

- ▲ W numerze 19-20 (styczeń-luty)  
została napisana nieprawda, gdyż  
jakaś żmija napisała o mnie, czyli  
o Kaskie z Idol nieprawda, bo ja nie znam  
żadnego Piotruka.

Kaska

- ▲ „Miłość nie w pustych słowach  
lecz w sercu się mieści  
i ten kto kocha (!)  
miłość ukrywał!  
pod chłodną maską obojętności”



- Chciałabym spotkać się z Kaską w każdej drodze,  
znak: czerwona róża!!!

• Nie lubię róż - Jakub



▲ „Przesyłam Ci bukiet kwiatów  
zakwitających jasnym, dobrym  
szczęściem”

Jakubowi P.

„BLONDYNKA”

• Nie lubię blondynek - Jakub



Senderne pozdrowienia  
dla pani prof. Sobkowiak.

- klasa II W

- ▲ Jestem wysokim szatynem  
i chciałbym Cię poznać, wiem,  
że chodzisz do pierwszej klasy.  
Chciałbym też dotrzeć pozdrowienia  
i chciałbym żebyś wiedziała, że  
żaden wywal nie jest dla mnie  
groźny.

Zakochany po same uszy  
Rambo

- ▲ Z okazji pierwszego dnia wiosny  
chciałbym pozdrawić Jolę, w której  
się zauroczyłem.

Twój maty, czarny Włodek

- ▲ „zaledwie dwa lub trzy razy  
w naszym życiu mamy okazję  
stać się bohaterami, ale każdego  
dnia mamy mnóstwo okazji, aby  
nie okazać się tchórzami”

Tęgo wam życzę i  
pozdrawiam XXX



▲ Dziękujemy  
za pozdrowienia od  
Jwony z woj. ostrołęckiego  
i Renaty z woj. Tomiszńskiego  
Wkrótce się odezwiemy do Was!



- ▲ „Przepraszam dziewczyna woli być  
Tadua niż inteligentna, wie bowiem, że  
przepraszam mężczyzna woli bardziej  
oglądać niż myśleć”

Wszystkim inteligentnym  
dziewczynom  
- przepraszam chłopak

ALL YOU NEED IS LOVE ALL YOU NEED IS TALK...

# GRAFOMANIAK

Po krótkiej przerwie znów pojawia się krąg młodych poetów. Dziękujemy Wam za tak licznie napływające wiersze, jednocześnie chcemy Was zawiadomić, że wszystkie wiersze, które do nas przysłacie wezmą udział w III konkursie o Laur Grafomaniaka, którego rozstrzygnięcie nastąpi w grudniu.

A oto już kolejne prace

## "Dlaczego..."

Dlaczego zabijasz  
moje wielkie uczucie  
wrogim spojrzeniem?  
Dlaczego unikasz  
spotkania ze mną?  
Może się wstydzisz  
i dlatego uciekasz,  
a może stanowią zagrozenie.  
Już nie wiem,  
nie wiem,  
może mi powiesz?

Dlaczego tak się dzieje.  
dlaczego rzucaś  
wyzwanie do walki,  
w której wiadomo,  
że zawsze przegram,  
a na Twoje kolejne  
zwycięstwo będą gwały  
wielkie fanfary.  
Przestań, mówię Tobie  
Przestań, już nie mogę.  
Robisz wielką krzywdę  
MI I SOBIE

J

## "Niepewności"

Nie wiem co myśleć,  
nie wiem co czynić,  
wszystko przemija, ucieka.  
Powiedz mi więc,  
jak mam się zachować?  
Czy to już jest koniec,  
czy dopiero początek,  
czy tylko twoja euforia.  
Kiedy mi powie:  
"Wydaje się tobie,  
mylisz się zapewne."  
Ale wiem dobrze,  
że moje przeczucia  
nigdy nie mylą.  
Doradź mi więc czytelniku,  
co mam myśleć  
i co mam czynić.

J

# LISTA PRZEBOJÓW

NOTOWANIE



Myslimy, że nasz apel odniósł  
gdyś tym razem zostaliśmy rozsy-  
pani Waszymi głosami, nastąpiło  
dużo zmian, pojawiło się mnóstwo  
nowości. najlepsza dziesiątka przed-  
stawia się następująco:

1. Is it Strange - HEY
2. I've Got You Babe - CHER BEAVIS,  
BUST HEAD
3. Kocie sprawy - BUZU SQUAT
4. Misie - HEY
5. Kolesie - PROLETARYAT
6. The Sign - ACE OF BASE
7. Sama - ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY  
I Love You - T. LOVE
8. Sex - IRA  
Oprócz... - GOLDEN LIFE
9. Baby - WILKI  
Magiczne słowa - ZIYO
10. No Limit - Z UNLIMITED  
Polski - HUMAN

Piosenki z naszej listy możecie  
wysłyszeć w RADIOWĘŻLE, a głosy na  
wybrane piosenki możecie wrzucać  
do skrzynki przy sali nr 108.

## NASZE PROPOZYCJE DO LISTY

1. Cień - ILLUSION
2. Tu i tam - KRISHNA BROTHERS
3. Przytajny Stefan - KOBRAŃCOKA
4. Nierealne ogniska - FARBEN LEHRE



Przygotowali dla Was: Sebastian Nowak,  
Robert Marciukowski, Jakub Przybylski,  
Maciej Busz, Michał Woźniak, Leszek Wojtko-  
wiak, Piotr Pawłowski - główny wydawca,  
Kawol Marciniak - główny fotograf, a  
poziw tego WY WSZYSCY, którzy do nas pisali.  
Czekamy na Wasze listy! Opieką: Mirosław  
Sobkowicz

Wystarczy tylko wrzucić list do skrzynki  
przy sali nr 108, lub też przestać na  
adres: "POCZTA SCHIZOLA" zespół szkół  
zawodowych, ul. Tuwima 44, 63-800  
Gostyń

Cena: za niska